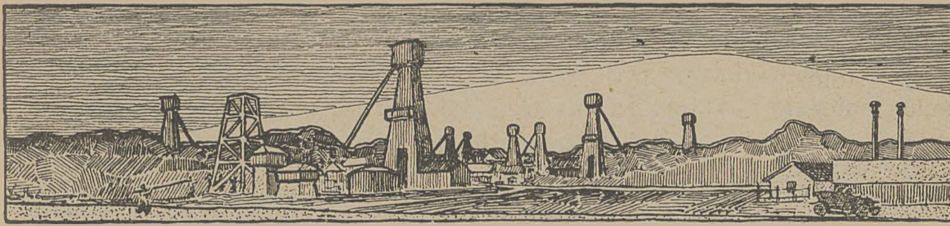
ROCZNIK IX MAJ—CZERWIEC 1930 NR. 5—6



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ., PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RACHUNEK P. K. O. 148.476

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

REDAGUJE KOMITET
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

JÓZEF SZLEMIŃSKI.

Siły hamujące rozwój przemysłu naftowego i wytyczne polityki naftowej na bliższą i dalszą przyszłość.

Dyskusja jaka miała miejsce na przedostatniej konferencji Związku Polskich Przemysłowców Naftowych z kartelem rafineryjnym w połowie listopada ub. r., poświęconej sprawie odbioru ropy producentów nie posiadających własnych rafineryj, nie dała wprawdzie żadnego pozytywnego wyniku, lecz mimo to nie pozostała bez rezultatu. Rezultat przejawia się w tem, że okazała się ona wiernem odbiciem dzisiejszej rzeczywistości, oraz dokładną ilustracją stosunków panujących w przemyśle naftowym, a zwłaszcza ustosunkowania się skartelizowanej grupy zagranicznych koncernów i firm rafineryjnych, zarówno do poszczególnych zagadnień, jak i do całości problemu naftowego.

W dyskusji tej p. Poseł Dr. Bronisław Wojciechowski sformułował stanowisko Z. P. P. N. w ten sposób, że w dążeniu do zawarcia i podpisania odnośnych umów należało się kierować nie wyłącznie jeno korzyściami, jakieby mogły się okazać w tej chwili bezpośrednio po ich podpisaniu, lecz głównie tem, że zawarcie tych umów i równocześnie osiągnięcie przez obie strony porozumienia mogło jeszcze mieć i nie-

wątpliwie miałoby decydujące znaczenie dla unormowania i dalszego rozwoju stosunków w przemyśle naftowym.

Wniosek dalszy jaki z wynurzeń p. Posła Wojciechowskiego wysnuć należało, to ten, że zawarcie takiego porozumienia mogło doprowadzić do wytworzenia odpowiedniej płaszczyzny dla współdziałania obu tych grup.

W pojęciu sfer reprezentowanych przez Z. P. P. N. moment takiego współdziałania byłby połączony z wielką korzyścią dla rozwoju przemysłu naftowego i wkrótce wydałby oczekiwane wcale poważne rezultaty.

Natomiast sformułowane przez p. Dra Ignacego Wygarda stanowisko kartelu rafineryjnego okazało się wręcz odmienne i biegunowo sprzeczne z temi dążeniami Z. P. P. N. Pan Dr. I. Wygard osobiście przyznał wprawdzie, że zarówno stanowisko, jak i dążenia Z. P. P. N. zasługują na pełne uznanie, lecz równocześnie już jako naczelny dyrektor kartelu stwierdził bardzo wyraźnie, że nie są to argumenty wystarczające dla sfer przez niego reprezentowanych i że czynnikiem decydującym dla zawarcia umowy może stać się wyłącznie jeno moment natychmiast osiągalnych przez te sfery bezpośrednich, wydatnich korzyści, rzekomo z tego względu, że „par excellence“ losowy charakter przemysłu naftowego siłą faktu wyklucza wszelkie obliczenia na dalszą i dłuższą metę.

W przeciwieństwie do p. Posła Wojciechowskiego, p. Dr. Wygard stwierdził zatem wyraźnie, że motywy naprowadzone przez Z. P. P. N. to szczegóły narazie bez znaczenia.

Słowem ani cienia troski o przyszłość tego przemysłu — nic poza doraźnemi, obliczonemi na jak najkrótszą metę wydatnemi korzyściami.

Jeśli się tak głębiej wniknie w istotę rzeczy, to nie da się zaprzeczyć, że wynurzenia te przedstawicieli obu tych ugrupowań są jednak bardzo charakterystyczne! bardzo znamienne! bardzo, ale to bardzo pouczające! no i bardzo na czasie. Szkoda jeno, że tam w Warszawie, w Rządzie nie wie się o nich, że te przypadkowe, okolicznościowe. przemówienia, zwłaszcza tak ciekawe i obfite w treść jak powyższe p. Dyr. Wygarda, nie docierają do gabinetów ministerjalnych, a jeśli nawet czasami docierają, to odnosi się wrażenie, że są przyjmowane sceptycznie, nieufnie i nie są doceniane w momencie, kiedy produkcja ropy spada, kiedy nowe wiercenia są prowadzone w rozmiarach znikomych, zaś wierceń poszukiwawczych, prawie że niema. Nie docierają, bądź nie odnoszą wrażenia w momencie królowania kartelu rafineryjnego, który pod fałszywą i zwodniczą nazwą Syndykatu Przemysłu Naftowego, przy akompanjamencie frazesów nazewnątrz i kłótni nawewnątrz dobija do reszty nasz przemysł naftowy.

Szkoda, wielka szkoda, że gubią się one po drodze, bo jakby to pięknie wyglądało zestawienie naprzykład końcowego przemówienia p. Dyr. I. Wygarda z inauguracyjnem przemówieniem p. Prezesa inż.

Hłaski lub choćby z innemi jego przemówieniami. P. Prezes inż. Hłasko mówi bardzo pięknie, wówczas na pierwszem posiedzeniu przemówienie jego spotkało się z powszechnym aplauzem. Miła zgoda wydała się murowana, a przemysł miał na tem zyskać, pasożyci mieli ustąpić pognębieni (końcowy efekt jest jednak taki, że pasożyci ci dostają blisko miljon dolarów). Przypuszczam, że zamiarów p. Prezesa Hłaski i jego codziennej działalności nie należy poddawać w wątpliwość. Ale p. Dyr. Wygard zna dobrze swoje otoczenie, nietylko rozumie co kto mówi, lecz także wie doskonale, co kto w tem otoczeniu myśli. Miły i uprzejmy naczelny dyrektor kartelu powiedział zatem może mniej pięknie, ale zato poprostu, jasno i zrozumiale o co chodzi, wyjawił nastroje panujące w kartelu w odniesieniu do produkcji ropnej, potwierdził stanowisko zajęte przez p. inż. J. Brzozowskiego w Poznaniu, w znamiennem przemówieniu z dnia 7. września ub. r. Wyjawienie tej prawdy szło mu nieco opornie, potykał się nawet miejscami, czemu oczywiście nie należy się dziwić, jeśli się uwzględni, że przypadła mu w udziale trudna i niewdzięczna rola obrony stanowiska kartelu, stanowiska którego jak przypuszczać należy osobiście nie podziela, wie bowiem dobrze, że czasy podobnego traktowania problemu naftowego u nas, narazie przynajmniej należą do przeszłości. Ponadto orjentując się dokładnie w sytuacji pojmuje on doskonale, że w celu zwalczenia i usunięcia trudności wynikających z dzisiejszej konstelacji w przemyśle naftowym dążyć należy przedewszystkiem do osiągnięcia konsolidacji elementów produktywnych.

Dyskusja ta dowiodła poraz już niewiadomo który z rzędu, że nadzieje pokładane w wielkim kapitale zagranicznym, polegające na przypuszczeniach, że jedynie przy pomocy i w oparciu o ten kapitał odbudujemy i rozbudujemy nasz przemysł naftowy, zbyt późno niestety okazały się jednem wielkiem złudzeniem.

Wadliwie nastawiona już w pierwszej chwili naszej niepodległości państwowa polityka naftowa zakończyła się kompletnem bankructwem. System popierania w okresie dziesięcioletnim wyłącznie wielkich koncernów i firm zagranicznych i dostosowania całej polityki naftowej do wymogów i interesów obcego kapitału wydał opłakane rezultaty. W miarę bowiem pojawiania się u nas coraz to nowych zbawczych koncernów zagranicznych, nierzadko kolosów na glinianych nogach, przemysł naftowy coraz to silniej się kurczy i ginie powoli. Sytuacja jest taka, że jeśliby system ten miał potrwać dłużej, to przemysł ten zginie doszczętnie, nam zaś chyba pozostaną w spuściźnie jeno te koncerny, ale bez ropy!

Nawiązując do ówczesnej dyskusji nie mam bynajmniej na celu podejmowania jej na nowo wyłącznie na ten temat. Nie zamierzam też podejmować sporu czy i o ile stanowisko to, zajmowane przez wielkie koncerny rafineryjne w odniesieniu do polskiej nafty, jest uzasadnione

lub nie. Ograniczam się poprostu do stwierdzenia tych faktów, dla łatwiejszego wykazania powodów, dla których ze strony wielkiego kapitału zagranicznego, tak rafineryjnego jak i bankowego niczego innego w dzisiejszych warunkach oczekiwać nie należy.

Z przemówienia p. dyr. Wygarda w zestawieniu z całokształtem polityki naftowej kartelu rafineryjnego, względnie jego działalności wynika, że jeśli się pragnie utrzymania, rozwoju i utrwalenia naszego przemysłu naftowego, to przedewszystkiem należy conajrychlej zerwać z dotychczasowemi fałszywemi pojęciami, z całym dotychczasowym systemem identyfikowania przemysłu naftowego z kartelem rafineryjnym a nawet z jednym koncernem, bo i to się zdarza, oraz ze wszystkiemi pozostałościami samobójczej polityki naftowej z okresu ostatniego dziesięciolecia.

Jeśli się pragnie rozbudowy kopalnictwa naftowego i ożywienia wiertnictwa, do czego przedewszystkiem zmierzać należy, to w pierwszym rzędzie zdobyć się należy na spokojną i trzeźwą ocenę istniejącej rzeczywistości.

Przyczyn i źródła stwierdzonych wielokrotnie i ponad wszelką wątpliwość wybitnie negatywnego ustosunkowania się wielkiego kapitału zagranicznego do naszego górnictwa naftowego dopatrywać się należy w dużej mierze w tem, że kapitał ten jest poprostu za wielki na nasze stosunki. Jest on tak wielki, że nasze górnictwo naftowe, już choćby dlatego ze stanowiska oczekiwanych korzyści w dzisiejszym stanie rzeczy nie wzbudza w nim żadnego zgoła zainteresowania. Wynika to z faktu, że wiercenia u nas w porównaniu z wierceniami w innych krajach zasobnych w ten cenny minerał są znacznie kosztowniejsze, z wydajnością wprawdzie trwałą, lecz za to o wiele mniej obfitą. Wypadają zatem naogół kosztownie. Dotychczasowe zaś wiercenia, przeprowadzone zarówno w dawnem zagłębiu borysławskiem, jak i na jego peryferjach, a także w innych ośrodkach naftowych na naszem Podkarpaciu, aczkolwiek tu i ówdzie wydały jak na nasze stosunki wcale zadawalniające rezultaty, to jednak nie doprowadziły do odkrycia nowych wybitnie obfitych złóż roponośnych. Oczywiście wszelkiemi siłami i przy pomocy wszelkich dostępnych środków dążyć należy do osiągnięcia tego zasadniczego celu. Wymaga to jednak podjęcia w jak najszerszym zakresie wierceń poszukiwawczych na terenach uznanych wprawdzie geologicznie za roponośne, lecz jeszcze dotychczas nieodkrytych.

Wydawałoby się, że jedynie dopływ wielkiego kapitału zagranicznego doprowadzi do pozytywnego rozwiązania tego problemu. Jest to jednak złudzenie, któremu absolutnie ulegać nie należy, ponieważ w podejmowaniu u nas wierceń poszukiwawczych naprzykład światowy kapitał rafineryjny nie jest zainteresowany, bowiem jak dotyczas posiada on poddostatkiem własnej ropy — nawet za wiele jak na dzisiejsze zapotrzebowanie. Wówczas jeno mógłby on żywiej interesować się naszem

górnictwem naftowem, jeśliby wydobycie ropy u nas kalkulowało się taniej i gdyby obfitość jej bodaj dorównywała wydobyciom w innych krajach. Narazie przynajmniej na to się nie zanosi, zaś wobec faktu posiadania przez światowy kapitał rafineryjny własnej ropy odpada argument, że dowóz jej do nas może się nie opłacać. Przeczy temu również fakt, że dowóz ten na pobliskie nam rynki odbywa się w postaci produktów naftowych, mimo cen niższych od naszych cen rynkowych.

Podobnie sprawa się przedstawia z kapitałem bankowym. Wprawdzie kapitał ten może nie być zaangażowany w światowym przemyśle naftowym i nie posiadać własnej produkcji ropnej gdzieindziej, lecz znów bywa to z reguły kapitał grynderski i spekulacyjny. Unika on wszelkich na większą skalę zakrojonych inwestycyj i angażuje się w nie bardzo niechętnie, a już zgoła nie zdradza najmniejszych skłonności do podejmowania wierceń poszukiwawczych. Nie tworzy kopalnictwa, lecz nabywa gotowe produktywne kopalnie i ogranicza się do ich eksploatacji, a jeśli już podejmuje wiercenia to działa bardzo ostrożnie i wybiera tereny już odkryte, najchętniej położone w sąsiedztwie produktywnych kopalń lub pomiędzy niemi.

Wniosek z tego taki, że dla światowego kapitału rafineryjnego jesteśmy w dziedzinie górnictwa naftowego zbyt wąskim terenem dla zaspokojenia jego olbrzymiej żarłoczności. My jesteśmy jagnięciem, a on dla zaspokojenia swego głodu potrzebuje całego wołu. Narazie więc pomija nas, ponieważ jest nasycony i posiada gdzieindziej pożywienia poddostatkiem. Natomiast zainteresowanie kapitału bankowego w tej dziedzinie sprowadza się do kopalń produktywnych w celu ich eksploatacji i dla spekulacyjnych machinacyj niemi.

Z motywów tych wynika, że tak jeden jak i drugi kapitał z naszych obliczeń w dążeniu do ożywienia wiertnictwa zwłaszcza poszukiwawczego i odbudowy w ten sposób naszego kopalnictwa naftowego, należy wyeliminować. Czem rychlej to nastąpi tem lepiej, bowiem wszystkie nasze niedomagania i w dużej mierze upadek przemysłu naftowego, pochodzą stąd, żeśmy sobie zawiele po tym kapitale obiecywali. W konsekwencji doprowadziliśmy do opanowania przemysłu naftowego przez ten kapitał i do ubezwładnienia go. Popełniliśmy błąd, który już srodze się zemścił i mści się nadal nieubłaganie, ponieważ pewne konsekwencje dziesięciolecia błędów i złudzeń wypada nam niestety ponieść i istotnie je ponosimy.

Rzeczywistość bowiem jest taka, że po latach wadliwej polityki naftowej przemysł ten znalazł się w posiadaniu bardzo różnorodnych, organicznie z nim niezwiązanych wielkich koncernów i firm zagranicznych. Kopalnictwo nasze, że względu na specyficzne warunki naszego wiertnictwa, dla niektórych z nich nie przedstawia i nigdy nie przedstawiało żadnej zgoła atrakcji, znalazły się one u nas wiedzione całkiem innym zgóry już określonym celem, poprostu chęcią opanowania na-

szego rynku zbytu. Oczywiście, że angażowanie się tego kapitału w naszym przemyśle naftowym nie może być uważane jedynie za środek do osiągnięcia tego celu na tej drodze, lecz głównie za dążenie do podporządkowania sobie tego przemysłu przez pozyskanie wpływu na tok naszej polityki naftowej. Całość trudności można będzie odtworzyć sobie należycie dopiero wówczas jeśli się zważy, że inne z tych firm są niejako pozostałością z dawniejszych czasów i ówczesne swoje zainteresowanie, jeśli je wogóle miały, utraciły i dzisiaj chętnieby się sprzedały gdyby się znalazł nabywca, znów niektóre z nich usadowiły się u nas kierowane względami natury spekulacyjnej. Słowem z jednej strony wyraźna tendencja do zlikwidowania naszego kopalnictwa naftowego, dla utorowania drogi do nas narazie obcej ropie, a później nieco gotowym już obcym produktom naftowym, z drugiej zaś najzupełniej dorywcze, od wypadku do wypadku, traktowanie tego kopalnictwa. Nic też dziwnego, że w tej sytuacji wszelkie próby i usiłowania doprowadzenia do uporządkowania stosunków w naszym przemyśle naftowym zgóry są skazane na niepowodzenie i popełnia się wielki błąd, jeśli się choć przez moment przypuszcza i próbuje utrwalić w sferach decydujących przeświadczenie, że kartel rafineryjny w dzisiejszej swojej formie nadaje się do opanowania i usunięcia nagromadzonych trudności. Jest to nie do pomyślenia już choćby dlatego, że lwią część wszystkich posiedzeń kartelu wypełnia nigdy nie kończące się usuwanie wzajemnych tarć i nieporozumień w łonie samego kartelu na tle sprzeczności interesów i pospolitego jarmarcznego kramarstwa skartelizowanej grupy rafineryjnej. O czem bowiem i nad czem tak zwany Syndykat Przemysłu Naftowego radzi, czy może nad ożywieniem wiertnictwa i wynalezieniem skutecznych sposobów dla powiększenia produkcji ropy? Nic podobnego, radzi się tam o handlu produktami, o rozdziale produkcji surowca na nadmierną ilość rafineryj, które wszystkie pragną utrzymać się na powierzchni i zarabiać na niewystarczającej ilości tej ropy, wypełnia się debaty narzekaniami na Rząd, złorzeczeniami na „Polmin“, a kończy się to bigosowanie rzucaniem sobie kłód pod nogi i wytwarzaniem coraz to nowych trudności. Oczywiście, że takie zbiorowisko, które w gruncie rzeczy nie posiada żadnych zgoła wspólnych, podstawowych rzecz prosta, celów i nie potrafi się zdobyć na jakikolwiek wspólny twórczy wysiłek, w którem ustawicznie mówi się jeno o samych trudnościach u siebie wewnątrz, nie może być uważane za ośrodek zdolny do odegrania twórczej i pożytecznej roli w organiźmie gospodarczym, lecz co najwyżej za targowisko, posiadające niestety, dzięki sprzyjającym warunkom, dość siły do skutecznego paraliżowania wszelkich racjonalnych posunięć w danej dziedzinie produkcji. Należy raz wreszcie skończyć z fałszywemi blaskami i utrwalić w sobie to pojęcie w odniesieniu do kartelu rafineryjnego u nas wraz z przekonaniem, że dopóki problem naftowy zasadniczo, a zwłaszcza w dzisiejszej sytuacji traktowany bę-

dzie ze stanowiska interesów rafineryjnych i pod kątem zaspokojenia ich pragnień i dążeń rozstrzygany, tak długo mowy być nie może o pokonaniu trudności i wytworzeniu warunków odpowiednich dla rozwoju kopalnictwa naftowego, z czem się ściśle łączy zagadnienie podniesienia produkcji ropnej. U nas tak się niestety, dzieje.

Oto źródło i przyczyny wszystkich naszych niedomagań i trudności.

Okazuje się, że w naszym przemyśle naftowym brak czynnika, na którym miałby i mógłby się oprzeć dalszy, trwały rozwój tego przemysłu i cała jego przyszłość, albo też, że czynnik ten jest niewystarczająco silny. Z tego wynika, że jeśli z utrzymania tego przemysłu nie rezygnujemy, to wszelkiemi sposobami i całą siłą dążyć należy do conajrychlejszego wytworzenia takiego czynnika.

Czynnik taki istniał w pierwszej fazie rozwoju naszego przemysłu naftowego w postaci bardzo licznych samodzielnych, najzupełniej niezależnych od wpływów obcych przedsiębiorstw kopalnianych i wiertniczych. Zczasem jednak przedsiębiorstwa te systematycznie wypierane, a następnie wchłaniane przez pojawiający się u nas coraz to nowy, o bardzo rozmaitych odcieniach i barwach, a zwłaszcza conajmniej już o mocno niewyraźnych tendencjach, obcy kapitał rafineryjny, zaczęły powoli zanikać, do tego stopnia, że omal przestały istnieć. Miejsce ich zajęły wielkie firmy i koncerny zagraniczne. Przemysł naftowy został w ten sposób pozbawiony czynnika niezbędnego dla dalszego swego rozwoju i prawie, że wyzbył się całkowicie samodzielnego i niezależnego typu polskiego przemysłowca, którego znów zastąpił liczny dzisiaj typ dyrektora urzędnika — bezwolne i ślepe narzędzie w rękach swych obcych mocodawców, pozbawiony rozpędu i samodzielnej inicjatywy, cały oddany trosce o dobrą posadę, dobry kontrakt i wysoką odprawę i pod tym kątem widzenia rozwiązujący problem naftowy. Od tej chwili datuje się moment upadku naszego przemysłu naftowego.

Działo się to pod wpływem wytworzonej niewiadomo po co i dlaczego psychozy, że przemysł naftowy jest przemysłem wyłącznie wielkiego kapitału. Tymczasem jeśli chodzi o nasz przemysł, to życie dowiodło, że tak nie jest, bowiem średnie i małe rodzime przedsiębiorstwa kopalniane okazały się w przeszłości jedynie twórczym czynnikiem w rozwoju naszego górnictwa naftowego i niezbędnym warunkiem jego dalszego rozwoju. Popełniony błąd polega właśnie na niedocenianiu tego czynnika, czemu też należy przypisać jego omal całkowite zniszczenie i na przecenianiu czynnika zagranicznego, który się w jego miejsce zaczął pojawiać i który okazał się bądź destruktywnym, bądź też niezdolnym i nienadającym się do odegrania twórczej roli w naszym przemyśle naftowym. Nasuwa się przeto prosty wniosek, że czynnikiem, którego brak nasz przemysł naftowy odczuwa, mogą się stać jedynie nieliczne już dziś średnie i małe przedsiębiorstwa, oparte o typ

samodzielnego polskiego przemysłowca naftowego i w tym właśnie kierunku winna nastąpić regeneracja.

Poddając ostrej i niedwuznacznej ocenie działalność i rolę, jaką spełnia obcy kapitał zaangażowany w naszym przemyśle naftowym, nie mam bynajmniej na myśli całkowitego wyeliminowania kapitałów zagranicznych z tego przemysłu, pojmuję bowiem dokładnie, że dla braku wystarczających kapitałów w kraju, dopływ ich do naszego przemysłu naftowego z zagranicy jest niezbędny. Chodzi jeno o to, aby to był kapitał, z którego przemysł ten istotnie może odnieść poważne korzyści, chodzi mi wyraźnie o ich selekcję, o jakość tych kapitałów, o ich charakter i tendencje. Osobiście uważam za najodpowiedniejszy w naszych warunkach raczej kapitał średni, wolny od tendencyj wyłącznie spekulacyjnych i podbojowych, niezależny, poszukujący wyłącznie godziwych zysków przemysłowych, które przy takiem traktowaniu naszego przemysłu naftowego można jednak osiągnąć — kapitał, któryby godziłby się i chciałby uznać teren naszego przemysłu naftowego za trwały, oparty na planowości warsztat pracy dla siebie.

Jednakże o kapitały takie będzie o wiele łatwiej i z ich dopływu do nas możemy odnieść wydatne korzyści dopiero wówczas jeśli na miejscu u nas pojawi się na nowo w wystarczającej mierze, samodzielny element przemysłowy, zdolny do współdziałania z tym kapitałem i do nadawania mu kierunku, na warunkach czynnika najzupełniej równorzędnego, przez swoją samodzielną pozycję w przemyśle naftowym, należycie wyposażonego w tak bardzo potrzebny w takich razach autorytet.

Typ samodzielnego polskiego przemysłowca, jest zdaniem mojem, niezbędny dla rozwoju naszego przemysłu naftowego jeszcze dlatego, że wówczas dopiero przemysł ten zdobędzie kręgosłup, którego dzisiaj niestety nie posiada, a którego tak bardzo potrzebuje. Należy zatem conajrychlej odzyskać to cośmy pod wpływem fałszywej psychozy niebacznie utracili i stworzyć ten kręgosłup dla pozyskania czynnika, bez którego rozwój przemysłu naftowego jest nie do pomyślenia. Zadanie to winno się stać centralnym punktem naszych dążeń i osią polityki naftowej na najbliższe lata.

Należy zmienić całe nastawienie tej polityki i wkroczyć zdecydowanie na drogę popierania rozwoju produkcji ropnej w myśl zasady, że wówczas jeno skutecznie popiera się przemysł i jako taki i całość, jeśli się popiera jego podstawy i tworzy naturalne warunki dla ożywienia wiertnictwa.

Dążyć należy zdecydowanie i w formie stanowczej do przekształcenia dotychczasowego kartelu rafineryjnego na Syndykat Przemysłu Naftowego nie z nazwy tylko, lecz również w formie i treści, z udziałem w nim producentów ropy.

„Polmin“ raz wreszcie należy wyzwolić z kartelowej niewoli. Krępowanie „Polminu“ więzami umów kartelowych w kwestjach najbardziej

istotnych i zasadniczych dla rozwoju przemysłu naftowego, nie może być tolerowane. „Polmin“ nie może służyć wyłącznie za narzędzie do ułatwiania życia kartelowi rafinerów.

Należy ustalić zasadę, że grupa polskich producentów związana z naszem kopalnictwem naftowem i przedewszystkiem zainteresowana w produkcji ropnej, nie może być pozbawiona wpływu na tok polityki naftowej i zwyczajem dotychczasowym pomijana przy rozstrzyganiu kwestyj nietylko natury zasadniczej, lecz także bieżących spraw naftowych.

Są to główne wytyczne polityki naftowej. Caveant consules!

JULJAN WINIARZ*

Dole i niedole producenckie.

Zaczęło się sielanką...

Zebrali się przy jednym stole przedstawiciele producentów zrzeszonych w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i sfer t. zw. Syndykackich (zagraniczny kapitał rafineryjny). Cel przyświecał im wzniosły: porozumienie co do ceny ropy i usunięcia odwiecznych między temi dwoma obozami antagomizmów — a to w słusznem przekonaniu, że to tylko spowodować może wzmożenie działalności wiertniczej i wstrzymanie gwałtownego spadku produkcji surowca, a tem samem usunąć najistotniejszą przyczynę dzisiejszych niedomagań przemysłu naftowego.

Zebranie było odpowiednio uroczyste, usłyszeliśmy (producenci) zapewnienia samych dobrych chęci i dużo miłych i słodkich słówek. „Leitmotiwem“ wygłoszonego przemówienia było twierdzenie o bezpodstawności panujących wśród nas uprzedzeń do sfer wielkiego kapitału, który przecież ma właściwie wspólne z nami cele i który ze swojej strony będzie usilnie do trwałego porozumienia dążyć.

Oczarowani pięknemi słowami, owiani duchem pojednania i jak najlepszą wiarą w zapewnienia życzliwości etc. — rozpoczęliśmy też konkretne pertraktacje. W początkowem ich stadjum osiągaliśmy szczyt marzeń: za ropę marek specjalnych pełną cenę targową, płaconą przez małe rafinerje (t. j. kalkulowaną według 100% rendement krajowego) plus pewna podwyżka — za ropę zaś borysławską cenę od 230 $ sukcesywnie nawet do 300 $ za wagon, zależnie od dostarczanej ilości, obliczanej według specjalnie skonstruowanego klucza.

Lecz rezultat długotrwałych rokowań, konferencyj i komisyj? Progresja ceny ropy borysławskiej (aż do 300 $) okazała się z punktu nierealnym mirażem, wobec braku odpowiedniej jej ilości; w miarę zaś

przewlekania pertraktacyj uwidaczniała się coraz wyraźniej niechęć rafinerów do płacenia nawet 240 $ za wagon, t. j. przyjętego minimum ceny. Nie wspominam już o wydatnych korekturach (in minus) cen ropy specjalnych marek.

Bezpośrednia zaś przyczyna zerwania rokowań?

Oficjalny raport delegata Ministerstwa P. i H. o wyniku prowadzonych obrad głosi, że mimo obustronnych dobrych chęci nie doszło do porozumienia w sprawie cen ropy ze względu na sytuację na rynku ropnym wytworzoną. Jest jednak publiczną tajemnicą kto miał możność i środki oddziaływania na rynku ropnym, i kto tę możność umiejętnie wyzyskał! Oficjalnie stwierdzono „odroczenie“ rokowań do więcej sprzyjającej chwili — nieoficjalnie jednak zdawaliśmy sobie sprawę z beznadziejności dalszych prób porozumienia.

Czar prysnął!

I trzeba było rzeczywiście pełnego zaparcia się i uporu wysiłków p. Komisarza Rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego, popartego w tym względzie wydatnie przez Naczelnego Dyrektora „Polminu“ p. Dażwańskiego, by stworzyć po szeregu tygodni cień warunków sprzyjających wznowieniu rozmów na temat porozumienia Syndykat—Związek, oraz, by przekonać przedstawicieli Z. P. P. N. o celowości tych rozmów.

Bardzo krótka konferencja pokazała raz jeszcze, że jakakolwiek próba porozumienia na dotychczas omawianych zasadach — rozbije się o najistotniejszą sprawę: cenę ropy.

Z inicjatywy „Polminu“ i p. Komisarza Rządowego zostały też sformułowane nowe podstawy dla porozumienia, obejmującego przynajmniej część ropy członków Związku P. P. N.

Wychodząc z założenia, że większe korzyści z ropy winny przypaść w udziale producentom utrzymującym ruch wiertniczy na swoich kopalniach, oświadczył „Polmin“ gotowość stworzenia specjalnego „Nadzwyczajnego funduszu wiertniczego“, przyznającego premje dla ropy z takich kopalń pochodzącej, a zakupywanej wyłącznie przez Z. P. P. N. na zasadzie zawrzeć się mającej umowy komisowej. Zawarcie tej umowy, stworzenie funduszu wiertniczego zapewnić miało korzyści około 150 wagonom ropy marek specjalnych.

Dla poprawy sytuacji ropy borysławskiej, która nie wiercąc nie mogła z „funduszu“ korzystać, sięgnięto do środków własnych Związku, umożliwiając przeróbkę tej ropy w „Związkowej Rafinerji Nafty“ w Bolechowie. Umożliwienie przeróbki nie było trudnem, gdyż wymagało tylko odbioru produktów rafinerji ze strony Syndykatu, przy równoczesnem oczywiście z nim porozumieniu. Zobowiązanie Rafinerji w Bolechowie do dzielenia się pokaźną częścią zysku z producentami — zapewnić miało korzyści około 100 wagonom ropy borysławskiej.

Umowy na tych zasadach zawarte, będąc dalekiemi od zadowole-

nia postulatów producenckich — pozwoliłyby jednak na częściowe przynajmniej złagodzenie sytuacji i byłyby dużym krokiem naprzód w kierunku unormowania stosunków w przemyśle.

Tymczasem co się dzieje:

Syndykat podpisuje umowę bolechowską, wiąże nią rafinerję nakładając na nią przeróżnego rodzaju zobowiązania, rygory i kary grożące prawie że utratą gardła za najmniejsze przekroczenie. Równocześnie zaś, bo prawie na drugi dzień po podpisaniu umowy — przekreśla jej podstawy — odmawiając odbioru własnej rafinerji schodnickiej ropy, po uzgodnionej i przyjętej przez pertraktującą Komisję Syndykatu cenie 304.50 $ za wagon, t. j. cenie płaconej stale od szeregu mięsięcy przez tę rafinerję — udziałowcom.

Syndykat stwierdza oficjalnie, iż umowa bolechowska go wiąże — a równocześnie zajmując wybitnie formalistyczne stanowisko — odmawia wykonania przyjętych przez siebie przy umowie zobowiązań w kwestji wymiany ropy, taryf kolejowych, likwidacji zastępstwa rafinerji, odbioru części produktów etc.

I ciekawe, że decydujące organy Syndykatu dowiedziały się o wspomnianych kwestjach dopiero po podpisaniu umowy!

Dobroć Syndykatu jest jednak wielką i obiecuje nam „to i owo“ uwzględnić. Łaskawość swoją posuwa tak daleko, że obiecuje oznaczanie zanieczyszczeń ropy ekspedjowanej do rafinerji przez jedną z syndykackich firm. Wszystko jednak, jeżeli „Bolechów“ grzecznym będzie!

A umowa komisowa ze Z. P. P. N.?

Trudności rozpoczęły się przy ustalaniu cen poszczególnych rop marek specjalnych oraz premji; przebrnąwszy jako tako tę trudność, dzięki stanowisku „Polminu“ — napotkaliśmy na zdecydowany opór syndykackiego Organu Zakupu Ropy. Niechętnem okiem patrząc na konsolidację obozu producentów i na wszystko co wpływ jego może wzmocnić — nie chciał Organ Zakupu podzielić się nawet w małym zakresie swem monopolistycznem stanowiskiem. Zasada pewnego uprzywilejowania ropy zorganizowanej nie znalazła po stronie Syndykatu chętnych do wprowadzenia jej w życie.

Na załatwienie umowy o zakup ropy nie znalazło się ani ochoty, ani pieniędzy!

W tym stanie rzeczy — nie widząc możności porozumienia — odniósł się Z. P. P. N. do P. Ministra Przemysłu i Handlu z prośbą o przekazanie całości arbitrażowemu rozstrzygnięciu. Rafinerja w Bolechowie uczyniła to samo ze swojej strony. Wiem, że Ministerstwo zażądało już nawet tak od Syndykatu jak i ZPPN. odnośnych materjałów. Tymczasem na ostatnich ponoć posiedzeniach — Syndykat uchwalił, by na arbitraż rządowy się nie zgodzić!

I tu się sielanka kończy...

Nie jestem zwolennikiem zbytniej ingerencji Państwa w sprawy gospodarcze. Uważam jednak, że sytuacja jest stanowczo przeciągniętą; to co się w przemyśle naftowym dzieje, wykroczyło już poza ramy zatargów między pewnemi grupami w tym przemyśle i szkodzi zanadto interesom samego Państwa i nie widzę innego rozwiązania jak zdecydowane i szybkie uregulowanie chaosu naftowego przez przebudowę Syndykatu z zapewnieniem w nim należytego miejsca „Polminowi" i wpływom Państwa.

W akcji tej Rząd znajdzie pełne zrozumienie i poparcie społeczeństwa oraz grupy polskich przemysłowców naftowych, którym rozwój produkcji ropy i zapewnienie niezbędnego Państwu surowca leży na sercu.

INŻ. W. DUNKA DE SAJO

Gra w ciuciubabkę.

Wielka wojna i cięższe jeszcze pierwsze dziesięciolecie powojenne, w którem młode nasze Państwo szkoliło swoją administrację kosztem społeczeństwa polskiego, zniszczyły w jakich dziewięćdziesięciu procentach ten gatunek ludzi, który przez wzgląd na swój charakter, pracę, obowiązkowość i uczciwość, stał dawniej na czele nie tylko rządowych instytucyj, lecz był też filarem całego samorządu powiatowego, gminnego, przemysłu, handlu i rolnictwa.

I nie dziw, że człowiek z charakterem, obowiązkowy, czynny, człowiek poświęcenia, ginął w rozmaitych okopach wojennych, lub padał później marną ofiarą rozmaitych eksperymentów i wiwisekcyj, stosowanych na naszym żywym organiźmie gospodarczym, dla nieudałych zawsze ratowań to spadającej waluty, to wyczerpującego się skarbu lub najczęściej zagrożonej ambicji jakiegoś uczącego się rządzić ministra.

Bo człowiek bez charakteru, obowiązkowości i poświęcenia znalazł zawsze tysiące sposobów wykręcenia się z okopów wojennych, z ofiar na rzecz Państwa i społeczeństwa, a szukając w najcięższych czasach wojennych wygodnych i często bardzo intratnych zakamarków pozafrontowych i wycofując w czasie największej deruty ekonomicznej swój majątek z przemysłu i handlu krajowego, lokując go w dolarach w sienniku, ratował umiejętnie nietylko swoje życie i mienie, lecz także swe zdrowie i nerwy oczywiście dla „późniejszego" pożytku i świetności swego kraju. Trudno — burza wali tylko wielkie, wspaniałe drzewa, a marne skarłowaciałe krzewy gnie do ziemi, by potem, podniósłszy swe zbłocone korony, urągały światu i słońcu.

Tak się też dzieje i z ludźmi podczas wielkich burz dziejowych i dziwić się nie można, że gdy po takich katastrofach przyjdzie szukać człowieka na zagrożoną pozycję, znaleźć go trudno, bo mało takich zostało.

Zaczyna się wówczas ciuciubabka, bierze się go stąd i daje tam, a potem bierze się stamtąd, a daje tu, bez względu na to, czy tam pracę już ukończył, a tu czy będzie mógł zacząć.

Tak stało się dziś i z p. Janem Brzozowskim, człowiekiem prawym czynnym, ofiarnym, obowiązkowym, który podczas wojny nie szukał intratnych zakamarków pozafrontowych, w czasie klęski gospodarczej nie uciekał z kapitałami do sienników, tam dawał swe życie, tu swą pracę i majątek. Burza wojenna przypadkowo go oszczędziła, nadwyrężając tylko jego zdrowie.

Nie dziw więc, że Rząd w ciężkiej i decydującej dla siebie chwili, szuka takiego człowieka raz na szefa kolejnictwa wojskowego, drugi raz na komisarza rządowego walącego się przemysłu naftowego, to znowu na włodarza miasta. Dziwimy się jednak, że tego jedynego człowieka wyrywa się dzisiaj z jednej, niezatkanej jeszcze katastrofalnej dziury, by nim drugą dziurę w innem miejscu zatykać.

Czy Rząd zrezygnował już z ratowania krajowego przemysłu naftowego i chce, by dawny dziesięcioletni bałagan powrócił?

Przez całe dziesięć lat istnienia naszego nowego Państwa, prowadziły poprzednie Rządy pod wpływem i za podszeptem najgorszego gatunku zagranicznych aferzystów i ich krajowych adjutantów, błędną politykę naftową, a katastrofalne skutki tych błędów były już tak widoczne, że obecny Minister Przemysłu i Handlu p. inż. Kwiatkowski zmuszony był powołać inż. Brzozowskiego na lekarza tego tak ważnego dla Państwa przemysłu. Zaledwie inż. Brzozowski miał czas zbadać chorobę, zanim przyłożył pierwszy opatrunek, już zabierają go na inne miejsce, pozostawiając pacjenta łasce boskiej, lub tysiąc razy gorszej opiece jakiegoś zakapturzonego funkcjonarjusza zagranicznych agentur kapitalistycznych.

Widać, Rząd ma zamiar zrezygnować już z sanacji przemysłu naftowego, lub też faktycznie nie ma już kogo posadzić na stołku włodarza dawnej naszej stolicy. Oby tylko przesławnemu i bohaterskiemu stołeczn. miastu naszej Czerwonej Rusi nie groził los przedhistorycznej Sodomy i Gomory, jeżeli na tylu jego mieszkańców znalazł się w niem tylko jeden jedyny sprawiedliwy człowiek.

Kredyty na cele wiertnicze z funduszu wiertniczego.

Do budżetu państwowego na r. 1930/31 została przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu wstawiona suma 750.000·— zł. na cele popierania wiertnictwa naftowego, która następnie została uchwalona przez ciała ustawodawcze.

Skoro budżet ten wszedł w życie, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych wystąpił do P. Ministra P. i H. z memorjałem w tej sprawie, przedkładając w nim zarazem konkretny projekt w zakresie przeznaczenia, zużytkowania i dysponowania tym funduszem. Na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyłonił się jednak inny projekt, wedle którego kredytów udzielać miało to Ministerstwo na wniosek Komitetu doradczego, który miał być utworzony przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Krakowie, do którego Z. P. P. N. miał jeno desygnować swoich przedstawicieli. Na zasadzie tego projektu odbyło się nawet w Wyższym Urzędzie Górniczym w Krakowie pierwsze posiedzenie z udziałem przedstawicieli Z. P. P. N., na którem ustalono zasady udzielania kredytów. Tu wypada nam nieco odbiec od tematu dla stwierdzenia bardzo charakterystycznych, a zarazem niezwykle pocieszających zjawisk.

W posiedzeniu wzięli udział obok P. Naczelnika Wydziału Nafty w M. P. i H. inż. H. Friedberga i P. Dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego Meyera, wraz z jego zastępcą p. inż. Mokrym, Naczelnicy wszystkich trzech Okręgowych Urzędów Górniczych, a mianowicie pp.: Markiewicz, Onyszkiewicz i Staufer. W toku dyskusji jaka się na ten temat wywiązała wszyscy ci Naczelnicy Władz górniczych razem z p. Nacz. Friedbergiem wykazali tak wiele zrozumienia dla potrzeb naszego górnictwa naftowego, że to ich obywatelskie stanowisko zasługuje na specjalne podreślenie i uznanie, czemu też na tem miejscu pragniemy dać wyraz.

Wkrótce jednak projekt ten został zaniechany i Z. P. P. N. w odpowiedzi na swój memorjał otrzymał z Ministerstwa P. i H. pismo wyrażające gotowość udzielenia Z. P. P. N. subwencji z warunkiem, że tworzyć ona będzie fundusz wiertniczy, z którego wyłoniony przez Z. P. P. N. Komitet miałby udzielać kredytów na zasadach ustalonych przez Ministerstwo P. i H.

W rezultacie przyjęcia przez Z. P. P. N. tej propozycji i wyrażenia zgody na warunki postawione przez to Ministerstwo, Związek otrzymuje z budżetu państwowego subwencję, z której zgodnie z postulatem Ministerstwa P. i H. utworzył, na specjalnym rachunku w Banku Naftowym we Lwowie odrębny fundusz wiertniczy, z którego udzielane będą kredyty na następujących głównych zasadach i warunkach zatwierdzonych przez P. Ministra P. i H.:

Kredyty udzielane będą wyłącznie na wiercenia. Udzielanie kredytów na inne cele jak na rekonstrukcję, instrumentację, eksploatację i t. p. jest według regulaminu niedopuszczalne.

Kredyt może być udzielony w maksymalnej wysokości 1/3 poniesionych przez przedsiębiorstwo kosztów wiercenia, zaś wypłacony będzie mógł być dopiero:

a) po zabezpieczeniu hipotecznem kredytu w pełnej wysokości na prawie wydobywania, względnie po zabezpieczeniu w inny sposób ustalony w uchwale pożyczkowej,

b) w miarę postępu wiercenia, wedle zasad w uchwale pożyczkowej zawartych, w zasadzie za każde odwiercone 50 mtr., począwszy od dnia przyznania kredytu.

Podania o przyznanie kredytu należy wnosić do Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, przyczem ma ono zawierać:

a) ścisłe określenie, przy dołączeniu planu sytuacyjnego wiercenia, na które kredyt ma być udzielony,

b) dowód uprawnienia do wydobywania minerałów żywicznych na terenie wiercenia, po myśli § 30. ust. II. krajowej ustawy naftowej, oraz wykaz stanu obciążenia hipotecznego uprawnienia i ewentualne propozycje co do zabezpieczenia kredytu w inny sposób,

c) orzeczenie geologiczne dotyczące terenu, zawierające profile terenu (t. j. uwarstwowienie terenu), oparte na dotychczasowych badaniach, z uwzględnieniem prawdopodobnego przychodzenia wód wgłębnych i ropy.

d) przybliżony kosztorys wiercenia, aż do uzyskania produkcji.

Załączniki, z wyjątkiem planu sytuacyjnego należy nadsyłać bądź w oryginałach, bądź też w uwierzytelnionych odpisach, z dołączeniem po jednym egzemplarzu odpisów zwykłych dla zwrotu oryginałów, zwłaszcza zbędnych po załatwieniu podania. Odpis podania wraz z załącznikami w odpisach zwykłych należy przesyłać wprost do Wyższego Urzędu górniczego w Krakowie i do właściwego Okręgowego Urzędu Górniczego.

Wydana promesa zobowiązuje przez trzy miesiące i w razie nierozpoczęcia wiercenia w tym terminie, automatycznie wygasa.

Spłata kredytu następuje wyłącznie z produkcji tego wiercenia, na które kredyt został udzielony, na warunkach ustalonych przez Komitet wykonawczy i w wysokości conajmniej 1/4 części produkcji netto.

Kredyty mają być udzielane przedewszystkiem na wiercenia, które budzą uzasadnione nadzieje osiągnięcia produkcji w niedługim stosunkowo czasie.

Kredyty nie mogą być udzielane przedsiębiorstwom posiadającym kopalnie już rozwinięte, ze względu na to, że przeznaczona na ten ce-i oddana Związkowi suma jest stosunkowo bardzo niewielka.

Kredytów udzielać będzie specjalnie Komitet Wykonawczy, wyło-

niony przez Z. P. P. N. z udziałem delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu desygnowanego do Komitetu z prawem zakwestjonowania uchwał.

To są główne zasady i warunki udzielania kredytów.

Oczywiście, że poszczególne przedsiębiorstwa naftowe, bez względu na to czy należą do Związku lub nie, które zamierzają podjąć wiercenia i pragną korzystać z tego kredytu, mogą już wnosić podania do Związku Polskich Przemysłowców Naftowych (Lwów, ul. Akademicka 5. II. p.). Jest to tem bardziej wskazane, że pierwsze posiedzenie Komitetu, na którem będą rozpatrzone wniesione podania, odbędzie się już w dniach 15—20. lipca b. r.

Ponieważ otrzymana na ten cel przez Z. P. P. N. suma jest bardzo szczupła i nie wiadomo jeszcze ile wyniesie cała dotacja na ten fundusz zatem w pierwszym rzędzie wzięte będą pod uwagę wiercenia dające się przeprowadzić jak najtaniej, oraz te przedsiębiorstwa, które najbardziej potrzebują pomocy kredytowej i które w uzyskaniu kredytów gdzieindziej napotykać mogą na trudności, a także są już urządzone i przystosowane do co najrychlejszego rozpoczęcia wiercenia.

Komitet Wykonawczy do zarządzania funduszem i udzielania kredytów został już przez Z. P. P. N. wyłoniony i przyjęty do wiadomości przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Do Komitetu tego należą pp.: inż. Wł. Dunka de Sajo, Prezez Rady Z. P. P. N., Dyr. Mieczysław Longchamps, Prezez Rady Banku Naftowego i Wiceprezes Rady Z. P. P. N., dyr. Józef Szlemiński, Sekretarz Rady Z. P. P. N., dyr. Juljan Winiarz i Joachim Schiffer, członkowie Rady Z. P. P. N. Delegatem Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Komitetu Wykonawczego został mianowany P. Dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie, względnie będzie nim desygnowany przez niego zastępca.

* * *

Przy tej sposobności nie możemy powstrzymać się od nasuwających się nam uwag na temat podobno zamierzonej redukcji odnośnej pozycji budżetowej.

Oczywiście, że uchwalona na cele popierania wiertnictwa naftowego suma 750.000 zł. w zestawieniu z potrzebami jest niesłychanie mała i w żadnym razie nie może być uważana za wystarczającą do osiągnięcia bodaj w części zamierzonego celu. To też tem bardziej należy wyrazić na tem miejscu żal i zdziwienie, że mimo to ta niewielka suma ulega jeszcze co chwila kompresjom.

Niewątpliwie sytuacja gospodarcza jest ciężka i wymaga stosowania oszczędności i ograniczeń budżetowych, lecz tam gdzie nie pociąga to za sobą całkowitego przekreślenia samego celu jako takiego, czemu oczywiście równałoby zię zredukowanie tej sumy, bądź jej komprymowanie lub też nadmierne przewlekanie wypłaty.

Fakt zastosowania kompresji wydaje się dla sfer naftowych już

dziś czemś niezrozumiałem i nie da się wobec nich niczem usprawiedliwić i uzasadnić. Temu nie należy się dziwić jeśli się zważy, że sfery te, a ściślej nasze wiertnictwo naftowe nie korzystało i nie korzysta dotąd w żadnej formie z pomocy państwowej, w przeciwieństwie do innych gałęzi przemysłu, które są bardzo wydatnie i w rozmaitej formie przez Państwo wspierane, do tego stopnia wydatnie, że cała wstawiona do budżetu, na cele popierania naftowego ruchu wiertniczego, suma to tylko bardzo nikły drobiazg. Inne gałęzie przemysłu pochłaniają miljony, nawet nie dla swego rozwoju, ale poprostu dla utrzymania się przy życiu i dla przetrzymania krytycznego okresu. Natomiast kopalnictwo naftowe, ta niezmiernie ważna gałąź naszej produkcji, a zwłaszcza nasze rodzime średnie i małe przedsiębiorstwa kopalniane, niezbędne w naszych warunkach dla rozwoju przemysłu naftowego, pozostawione są własnemu losowi, skazane we wszystkich swoich przedsięwzięciach na własne wysiłki. Nikt się o ich potrzeby nie troszczy, dla nich kredytów się nie organizowało, rozwijały się o własnych siłach, albo upadały dla braku pomocy i pod naciskiem trudności, a wówczas... na ich głowy sypały się gromy, w powody nikt nie wnikał. W innych gałęziach produkcji inaczej się działo. Kiedy przedsiębiorstwo znalazło się nad brzegiem przepaści, to mu się pośpieszało na gwałt z wydatną pomocą, a później Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymywał... pakiet akcyj!

Tutaj zaledwie się uczyniło pierwszy krok, a już całą akcję z miejsca się paraliżuje i niestety sprowadza omal że do absurdu.

Tych kilka gorzkich słów wypowiedzieć należy, zwłaszcza dlatego, że akcji podjętej przez P. Ministra P. i H. inż. Kwiatkowskiego, przy wydatnem współdziałaniu P. Dyrektora Departamentu inż. Cybulskiego i P. Naczelnika Wydziału Nafty inż. Friedberga, w trosce o rozwój wiertnictwa już w samym zawiązku grozi zniweczenie i to wówczas, kiedy bądź co bądź wpływy podatkowe z nafty są bodaj najwydatniejsze.

Więc redukcyj, kompresyj i ograniczeń zastosowanych do tej bardzo niewielkiej sumy, jaką na cele wiertnicze przeznaczono, naprawdę pojąć nie będziemy mogli.

Komisarz rządowy Syndykatu Przemysłu Naftowego p. inż. Jan Brzozowski Prezydentem miasta Lwowa.

Z początkiem czerwca b. r. na stanowisko Prezydenta miasta Lwowa został wybrany p. inż. Jan Brzozowski, przemysłowiec naftowy i Komisarz Rządowy t. zw. Syndykatu Przemysłu Naftowego. Mimo, że ściślejszy związek p. inż. Brzozowskiego z przemysłem naftowym datuje się

zaledwie od paru ostatnich lat — zdołał on w ciągu tego stosunkowo krótkiego czasu stać się w nim czołową osobistością i pozyskać sobie ogólne uznanie. Stanowisko to zawdzięcza również temu, że w życiu tego przemysłu przyjmował żywy udział. Niezależnie bowiem od swego oficjalnego stanowiska Komisarza Rządowego Syndykatu zajmował i zajmuje szereg stanowisk w instytucjach i organizacjach tego przemysłu. Był przez jakiś czas dyrektorem, a następnie wiceprezesem dzisiejszej Spółdzielni Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Przyczynił się wybitnie do utrzymania i powiększenia Banku Naftowego S. A. we Lwowie, którego był przez jakiś czas Prezesem i którą to prezesurę złożył po objęciu stanowiska Komisarza Rządowego Syndykatu. Jest jednak nadal członkiem Rady Nadzorczej obu tych instytucyj, oraz członkiem Rady i Zarządu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Na terenie przemysłu naftowego okazał się gorącym i zdecydowanym zwolennikiem zrzeszenia elementu rodzimego w możliwie silne organizacje gospodarcze, dopatrując się słusznie, że jedynie w oparciu o własne jednostki gospodarcze element polski zdoła się wzmocnić i będzie mógł, z pożytkiem dla dalszego rozwoju naszego przemysłu naftowego, odzyskać swoje dawne stanowisko. W tym też kierunku intensywnie współdziałał.

Doceniając znaczenie konsolidacji i unormowania stosunków w przemyśle naftowym, dążył do osiągnięcia ściślejszego współdziałania wszystkich zainteresowanych w nim grup i w tym celu pragnął doprowadzić do porozumienia przedewszystkiem bezrafineryjnych producentów ropy z grupą zorganizowaną w Syndykacie. Niestety jak dotąd usiłowania jego wobec oporu Syndykatu pozostały bezowocne.

Redakcja naszego pisma składa zatem na tem miejscu p. Prezydentowi inż. Brzozowskiemu szczere i serdeczne życzenia powodzenia na tem nowem, zaszczytnem, ale i odpowiedzialnem stanowisku. Znając jego energję i niecodzienny wprost zapał do pracy nie wątpimy, że na tem stanowisku odda on miastu niepospolite usługi. Niemniej razem z innemi bliskiemi nam organizacjami naftowemi wyrażamy szczery żal, że powołanie p. inż. Brzozowskiego na to stanowisko niewątpliwie utrudni mu bezpośredni udział w pracach na terenie przemysłu naftowygo i z tego powodu polskie sfery naftowe nie mogą się wyzbyć uczucia żalu do tych czynników państwowych, które p. inż. Brzozowskiego od zapoczątkowanych przez niego prac w przemyśle naftowym oderwały. Doceniamy znaczenie i ważność pobudek któremi się kierowano wysuwając p. inż. Brzozowskiego na to stanowisko, niemniej jednak wypada nam stwierdzić, że przemysł naftowy posiada ważne i to bardzo ważne znaczenie dla Państwa.

Normalizacja żurawia kombinowanego.

W ubiegłym miesiącu ukazała się publikacja z zakresu racjonalizacji i normalizacji żurawia kombinowanego linowo-żerdziowego, opracowana przez Sekcję Nauk. Org. Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przem. Naft. (wyd. „Przemysł Naftowy“).

Praca ta rozwiązująca w całości problem racjonalizacji i normalizacji urządzeń żurawia kombinowanego linowo-żerdziowego, jedno z najbardziej aktualnych zagadnień polskiej techniki wiertniczej w dobie obecnej — składa się z 11 części. We wstępie poruszono genezę i program prac Podkomisji Żurawi Wiertniczych Komisji Mechanicznej Przemysłu Naftowego, wchodzącej w skład Polskiego Komitetu Normalizacyjnego w Warszawie, oraz przedstawiono środki i sposoby przeprowadzenia prac wstępnych, jak dokonanie zdjęć i pomiarów, krytyczne zaanalizowanie zebranych dat, wysnucie wniosków, wprowadzenie usprawnień a wkońcu ustabilizowanie ich czyli znormalizowanie.

W II-ej części omówiono kwestję popędu urządzeń do wiercenia i czynności pomocniczych, uwzględniając popęd parowy, elektryczny i parowy jako rezerwowy przy popędzie elektrycznym. Po rzeczowem rozpatrzeniu tych kwestyj postawiono konkretne wnioski.

Dalsze części pracy traktują oddzielnie urządzenie do wywoływania udarów, uwzględniając wpływ przeniesień i stopnie niejednostajności biegu silnika na efekt wiercenia, jakoteż postęp wiercenia przy użyciu szarpacza i żerdzi, oraz wady i zalety popuszczadła śrubowego i łańcuchowego, oddzielnie zaś urządzenia do wyciągania warsztatów i urządzenia do łyżkowania i rurowania. Rozstrzygnięto tu takie kwestje: który napęd jest ekonomiczniejszy pasowy czy strunowy, najkorzystniejsze średnice i długości użyteczne bębnów, wykorzystanie mocy silników, łyżkowanie z wyciągu, czy z żurawia, oraz sprawę urządzenia do rurowania kanadyjskiego i pensylwańskiego.

Bardzo cenne uwagi mieszczą się w dziale VII i VIII, zawierających krytyki i kosztorysy istniejących żurawi.

Na podstawie tych dociekań przystąpiono w następnych rozdziałach do omówienia samej racjonalizacji przeniesień, uwzględniając 100%-owe wykorzystanie mocy silników i skrócenie czasu, jako najważniejszego czynnika produkcji, a wkońcu przedstawiono projekt żurawia normalnego i poleconego.

Charakterystyką żurawia znormalizowanego jest odmienny układ od obecnych, powstały przez urządzenie popędu od strony przeciwnej niż dotychczas. Podniesiono również zalety proponowanego żurawia w stosunku do obecnych i obliczono oszczędności, jakie można uzyskać przy jego zastosowaniu.

Całość przedstawia cenny dorobek dla przemysłu naftowego, jest to bowiem u nas pierwsza publikacja tego rodzaju i jako taka znajdzie się niezawodnie w ręku każdego wiertnika.

* * *

Należy na tem miejscu podkreślić z uznaniem żywotną i nadzwyczaj owocną pracę Sekcji Naukowej Organizacji Stow. Pol. Inżynierów Przem. Naft., która od dwu lat rozwija intensywną działalność, popularyzując zasady naukowej organizacji wśród pracowników przemysłu naftowego. Przeprowadzając stale i systematycznie racjonalizację i normalizację, przyczynia się ona w znacznym stopniu do podniesienia techniki wiertniczej.

Finansowe popieranie prac Sekcji przez Izbę Pracodawców w Borysławiu i Ski Akc. „Pionier“, działającego po myśli nakreślonych statutem swych zadań (popieranie prac naukowo-badawczych) zasługuje również na pełne uznanie.

Wyrażamy przekonanie, że Sekcja N. O. kontynuując ciekawe swe prace, w myśl wytyczonego programu, opracuje również uprawniony żuraw dla płytkich wierceń i że znormalizuje wszystkie części składowe żurawi — jakoteż narzędzia wiertnicze. Czynniki miarodajne poprą niezawodnie realnie te wysiłki — umożliwiając Sekcji Nauk. Org. dalszą pozytywną pracę dla dobra przemysłu naftowego.

Głosy prasy.

W „Kurjerze Warszawskim“ w Nr. 133 z d. 17. maja b. r. p. K. S. zamieszcza artykuł zatytułowany „Pokój naftowy“. Autor przedstawia nam obraz walki konkurencyjnej pomiędzy dwoma potęgami naftowemi amerykańskim „Standard Oil Co“, a angielsko-holenderskim „Royal-Dutch Shell Co“. Z kompleksu splątanych interesów wyodrębnia źródła ostatniego konfliktu, któremi podług niego są:

„z jednej strony penetracja Royal-Dutch Shell na rynku amerykańskim stanowiącym właściwy rynek zbytu dla Standard Oil Co., z drugiej zaś — kombinacja Standard Oil Co. z naftą kaukaską, która znalazła wyraz w układzie między sowieckim syndykatem naftowym, a tą grupą, która rozwinęła walkę o rynki zbytu na Dalekim Wschodzie. W krótkim schemacie zagadnienie przedstawiałoby się więc w ten sposób: trust anglo-holenderski zaatakował trust amerykański na jego własnem terytorjum, podczas gdy ten ostatni broniąc się, uderzył atakującego atakiem skrzydłowym — w jego rynki azjatyckie. Nieco szczegółów rozjaśni dokładnie istotny stan sprawy.

Royal-Dutch Shell Co. posiadała już oddawna w Stanach Zjednoczonych swe odgałęzienie, a mianowicie t. zw. Shell Union Oil Corporation. Działalność jej nie była jednak groźna dla Standard Oil Co., gdyż ograniczała się

ona do „dalekiego Zachodu“, a mianowicie — do wybrzeży Oceanu Spokojnego i Kalifornji. W ostatnich czasach jednak Shell Union Oil Co. rozpoczęła pochód ku wschodowi t. j. do tych stanów, które oddawna stanowiły wyłączną domenę wpływów nowojorskiego Standard Oil. Coraz częściej jęły się tam pojawiać przydrożne rezerwoary z napisem „Shell“. Wobec olbrzymiego rozwoju automobilizmu w Stanach Zjednoczonych ten sposób penetracji okazał się skuteczny, co nawet ujawniło się w kilkakrotnej konkurencyjnej zniżce cen w stanie nowojorskim. Kierownictwo amerykańskiego trustu rozpoczęło przemyśliwać nad przeciwuderzeniem. I dla celu tego użyto naftę sowiecką, odnowiwszy uprzednio dawne kontrakty o dostawy „Nieftiesindikatu“ bez porozumienia się z trustem anglo-holenderskim.“

Przypomina dalej, stanowisko jakie

„zajmuje kierownik Royal-Dutch Shell, sir Henry Deterding, wobec Związku sowieckiego na tle układów o naftę“,

którego tezą jest

„wywalczenie odszkodowania od rządu sowieckiego dla właścicieli znacjonalizowanych przedsiębiorstw naftowych na Kaukazie“.

które uniemożliwia mu zawarcie porozumienia z Moskwą, a następnie pisze, że

„tenże sir Henry Deterding w dążeniu swem do możliwie szerokiego opanowanowania światowej produkcji nafty rozszerzył posiadłości swego trustu i koncernów afiljowanych we wszystkich częściach świata. Teorją jego jest, iż zapotrzebowanie winno być pokrywane zawsze przez najbliższe źródła tego surowca, co stanowi znaczną oszczędność na transporcie. W ten sposób m. i. w Indjach Holenderskich opanował niezwykle bogate złoża naftowe w Djambi, które uczynił dostawcą wszystkich rynków zbytu na Dalekim Wschodzie, gdzie Standard Oil Co. nie mogło w groźniejszy sposób go dosięgnąć. Istnieje wprawdzie na Jawie i Sumatrze holenderska grupa naftowa pod nazwą Neederlandsche Koloniale Petroleum Maatschappij, ale bez innych czynników pomocniczych nie był to jeszcze dla sir Henry Deterding'a niepokojący przeciwnik na rynkach azjatyckich.

Standard Oil Co. stała się nim dopiero wtedy, gdy przez odnowienie kontraktów o naftę kaukaską zyskała olbrzymi rezerwoar, leżący w Azji, a więc zbliżony terytorjalnie do Dalekiego Wschodu. Transport nafty sowieckiej, dostawianej dla Stardard Oil, na rynki azjatyckie z konieczności musiał wywołać walkę z zainteresowanem tam Royal Dutch Shell Co. Widocznie dla tego ostatniego walka ta nie opłacała się, skoro sir Henry Deterding, korzystając z pretekstu, jaki mu dawało uroczyste otwarcie nowozbudowanego gmachu zarządu Shell Union Oil Co. w San Francisco, udał się do Stanów Zjednoczonych, aby rozpocząć „rokowania pokojowe“, uwieńczone, jak słychać pomyślnym skutkiem.

Szczegółów tego porozumienia nie zna, rzecz prosta, nikt prócz zainteresowanych. Niewątpliwie jednak Amerykanie z Azji Wschodniej nie ustąpią a raczej odwrotnie ułożyli się z Royal Dutch Shell o pewien rozdział tych rynków w postaci, zapewne, kontyngentów, jaki jeden i drugi trust ma prawo ulokować na rynkach spornych. Jeśli jednak Amerykanie poszli na tę koncepcję, to tylko celem wywalczenia sobie zato zaprzestania przez Shell Union Oil Corporation „marszu na wschód“ na terenie Stanów Zjednoczonych. Ekspansja tego towarzystwa na tym terenie zatem ulegnie ograniczeniu.

Tyle — co do samego „meritum“ pokoju naftowego. Faktem jest jednak, iż porozumienie między dwoma wielkiemi kolosami naftowemi niewątpliwie wpłynie na przekształtowanie się stosunków w światowym przemyśle naftowym wogóle. Gdy zniknie konkurencja, zjawią się prawdopodobnie wspólne plany dawnych współzawodników. I tu — być może — jest właśnie ów jedyny punkt, który, kto wie, czy nie zainteresuje i naszego rodzimego przemysłu naftowego, tak odległego naogół od owych wielkich, „światowych“ transakcyj.“

Czy ów punkt nie zainteresuje i naszego rodzimego przemysłu naftowego? Niewątpliwie powinienby choćby dla przygotowania się do obrony przed atakiem. Czy jednak zainteresowanie to przejawi się w tym kierunku, to kwestja. Na miejscu u nas posiadamy za wiele czynników działających w kierunku ułatwienia ataku, zwłaszcza jeśli podjęty zostanie przez „Standard“ dla opanowania naszego przemysłu naftowego, po to aby go w niedługim czasie ostatecznie zlikwidować.

W Nr. 21. „Polski Gospodarczej“ z dnia 24. maja b. r. p. W. Ł. daje następujący obraz stanu i rozwoju rosyjskiego przemysłu naftowego w 1929 r.:

„Rok sprawozdawczy w dziedzinie przemysłu naftowego zaznaczył się dużym postępem. Odkrycie nowych bogatych pokładów na Uralu, rokuje duże nadzieje; również rozpoczęto rozbudowę bogatych, oddawna znanych pokładów na Sachalinie. Rząd Z. S. R. R. poczynił nowe zamówienia, specjalnie w Ameryce, urządzeń i aparatów na rozbudowę szybów naftowych, rafineryj oraz ropociągów i naftociągów.

Liczbowo w roku sprawozdawczym przedstawia się rozwój przemysłu naftowego następująco: wydobycie ropy wyniosło 13.859 tys. t, wykazując więc zwyżkę o ok. 20%. Poszczególne okręgi uczestniczą w tej produkcji następująco:

	tys. tonn	%
Baku . . .	8.908	65%
Groźny . .	4.662	33 6%
Emba . . .	289	1·4%

Ilościowo w porównaniu z 1928 r. największy wzrost wykazuje okrąg Baku, jednak tylko nieznacznie ustępuje mu okrąg Groźny; to też procentowy wzrost dla Baku wynosi około 16%, gdy dla Groźnego przeszło 28%, dla okręgu Emby zaś około 2%. Jest to zrozumiałe, gdy w każdym okręgu porównamy stosunek produkcji szybów wybuchowych samoczynnych do szybów tłokowanych i pompowanych. Stosunek ten dla Baku wynosi 28%, dla Groźnego — 80%, a Emby — 16%; w porównaniu z 1928 r. wzrost produkcji samoczynnej wynosi około 8%.

Wzrost produkcji nie idzie jednak równolegle z ilością wierconych metrów, gdyż produkcja wzrasta znacznie silniej; w 1929 r. odwiercono 445.861 m. Jest to zresztą charakterystyczne dla złóż naftowych rosyjskich, które zalegają dosyć płytko, a równocześnie odznaczają się bardzo bogatą wydajnością. W porównaniu do 1928 r. zwyżka odwierconych metrów wynosi około 30%.

Wzrost samoczynnej produkcji oraz płytkie zaleganie pokładów ropnych wpływają oczywiście, na potanienie surowca, pomimo tego nawet, że przecież ropa rosyjska jest mało benzynowa, a zawiera znaczne ilości olejów ciężkich i ropalu, produktu albo ciężkiego do zbytu albo taniego. Stąd też ta łatwość

konkurencji ze strony produktów naftowych sowieckich, nie mówiąc już o dumpingu, który też stosują w pewnych momentach i krajach.

W 1929 r. przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła 10.933 tys. t i wykazała w stosunku do r. ub. zwyżkę ok. 24%.

Wytworzone produkty zostały częściowo (67%) spożyte w kraju, a częściowo wywiezione do krajów zagranicznych (33%). Spożycie krajowe przedstawia się następująco (w tys. t):

Benzyna	125
Nafta	1.746
Olej gazowy	809
Olej opałowy	4.345
Oleje smarowe	518
	7.543

W stosunku do 1928 r. wynosi zwyżka 15·5%; poszczególne produkty wykazały zaś wzrost spożycia następujący: benzyna 37%, oleje smarowe 35%, nafta 27%, olej gazowy 25%. Powyższy wzrost spożycia nastąpił naskutek rozwoju ruchu transportowego, automobilowego, mechanizacji rolnictwa, oraz wzrostu wytwórczości innych przemysłów. Wobec tego jednak, że wytwórczość innych przemysłów oraz mechanizacja rolnictwa właściwie maleją, do czego zresztą przyznają się władze Z. S. R. R., to mamy tutaj do czynienia z wielkiem marnotrawieniem produktów naftowych.

Poważniej niż spożycie wewnętrzne wzrósł eksport ropy i produktów naftowych: wzrósł on w okresie sprawozdawczym 3.889 tys. t, co w stosunku do 1928 r. stanowi pokaźny wzrost o 31·2%; i to wzrost więcej lub mniej znaczny wszystkich rodzajów produktów naftowych. Procentowo największy wzrost wykazuje ropa (główni odbiorcy Węgry i Czechosłowacja), duży wzrost — olej gazowy i opałowy, średni — benzyna i nafta. Ilościowo wywiezione przedstawiają się następująco (w tys. t):

Benzyna	1.074
Nafta	891
Olej gazowy	346
Olej opałowy	1.179
Oleje smarowe	235
Ropa	164

Ilościowo wykazuje najwyższy wzrost olej opałowy, następnie benzyna i nafta.

Największym odbiorcą produktów naftowych sowieckich jest Anglja z kwotą 770 tys. t, następnie idą Włochy — 573 tys. t, dalej Niemcy — 474 tys. t, Francja — 369 tys. t, Hiszpanja — 308 tys. t, Egipt — 238 tys. t. Duże ilości (powyżej 100 tys. t) produktów naftowych zakupują też: Indje Brytyjskie, Turcja, Belgja, Czechosłowacja, Persja Afryka i t. d. Wogóle w roku sprawozdawczym eksport sowieckich produktów naftowych zdołał się albo utrzymać na poziomte r. ub. albo zdołał zwiększyć się bardzo poważnie. Najpoważniej wzrósł eksport do Anglji — o przeszło 300.000 t (około 40%), do Włoch — ok. 26%, do Niemiec — ok. 34%. Chodzą pogłoski, że eksport produktów naftowych sowieckich, może być zagrożony; naturalnie walka Royal-Dutch ze Standardem częściowo tylko może się odbić na eksporcie produktów naftowych na rynki azjatyckie, jednak stale zwiększający się eksport na rynki europejskie, oraz układ z Anglją o rozdziale rynków pokryje z nadwyżką niedobory ewentualne na rynkach azjatyckich“.

Krakowski „Il. Kurjer Codzienny“ w Nr. 139. z d. 27. maja b. r. przynosi wiadomość zatytułowaną „Światowy kryzys ropny“ tej treści:

„Związek rumuńskich producentów ropy postanowił ograniczyć produkcję, gdyż ceny pochodnych produktów, spadły do oddawna nienotowanego poziomu.

Inaczej postąpiono w Kalifornji, gdzie Standard Oil of California, pragnął nakłonić małych producentów w Santa Fe do dobrowolnych restrykcyj 0·57 proc. Nie mogąc uzyskać ich zgody, obniżył Standard Oil cenę ropy ponad 50 proc., zmuszając w ten sposób do zmniejszenia wydobycia“.

Wiadomość ta znajduje poczęści potwierdzenie w warszawskiej „Gazecie Handlowej“ w Nr. 136. z d. 15. czerwca b. r. przy sposobności oceny konjunktury eksportowej w tej formie:

„Trudno liczyć dziś na poprawę konjunktury, gdyż choćby tylko naturalne czynniki wpływają na pogorszenie sytuacji. Ameryka wobec nadprodukcji wprowadziła sztuczne ograniczenie produkcji. Rumuja zaś zamierza podobne ograniczenia wprowadzić w najbliższym czasie“.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Sprawa ataków skierowanych przeciwko p. inż. J. Brzozowskiemu była przedmiotem obrad na posiedzeniu Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego dnia 20. maja b. r. Po złożeniu stosownych deklaracyj przez reprezentantów wszystkich ugrupowań i zrzeszeń przemysłu powziął Wydział następującą uchwałę:

„Wydział Krajowego Towarzystwa Naftowego stwierdza jednogłośnie, że ataki które pojawiły się w druku przeciwko działalności p. inż. Jana Brzozowskiego, jako Komisarza Rządowego w Syndykacie Przemysłu Naftowego, jako bezpodstawne, nie mogły dotknąć jego czci, ani mu w niczem ubliżyć, — i że p. Brzozowski w działalności swojej dążył wyłącznie do konsolidacji przemysłu naftowego jako całości“.

Przedstawiciele Związku Polskich Przemysłowców Naftowych u p. Wiceministra Przemysłu i Handlu inż. J. Kożuchowskiego. Dnia 13. maja b. r. została przyjęta przez P. Wiceministra P. i H. inż. J. Kożuchowskiego, w obecności P. Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego inż. J. Cybulskiego i P. Naczelnika Wydziału Nafty H. Friedberga delegacja Z. P. P. N. w osobach pp. Prezesa inż. W. Dunki de Sajo, Wiceprezesa dyr. M. Longchampsa, Sekretarza Rady J. Szlemińskiego i członka Rady Juljana Winiarza, którą poprowadził p. Poseł Dr. Bronisław Wojciechowski. Delegacja wręczyła P. Wiceministrowi memorjał w sprawie funduszu wiertniczego. Równocześnie delegacja ta wyjawiła swój pogląd na całokształt stosunków w przemyśle naftowym i przedłożyła rezolucje uchwalone na posiedzeniu Rady Związku dnia 4. maja b. r., zamieszczone w poprzednim numerze naszego pisma. Tak samo delegacja wypowiedziala się w zakresie stosunku producentów ropy do kartelu rafineryjnego i w zakresie negatywnego stanowiska tego kartelu w odniesieniu do słusznych i podstawowych postulatów sfer reprezentowanych przez Z. P. P. N., które żadną

miarą nie powinno być tolerowane. Delegacja spotkała się z życzliwem przyjęciem. Z odpowiedzi p. Wiceministra wynikało, że Rząd żywo interesuje się rozwojem przemysłu naftowego i że przemysł ten na poparcie Rządu może liczyć, przyczem p. Wiceminister zapewnił delegację, że zarówno memorjał w sprawie funduszu wiertniczego jak i inne postulaty staną się przedmiotem dokładnych rozważań i badań. Tego samego dnia przyjął delegację p. Wiceminister Skarbu Starzyński, któremu przedłożyła ona postulaty w zakresie spraw podatkowych. Przy tej sposobności p. Wicemister Starzyński miał sposobność, jako Prezes Rady Administracyjnej „Polminu“, zapoznać się bezpośrednio ze stanowiskiem, jakie ogół polskich przemysłowców naftowych zajmuje w odniesieniu do tej rafinerji. Okazało się, że stanowisko to jest nacechowane pełnem zrozumieniem, z czego p. Wiceminister wyraził swoje zadowolenie.

Podwyżka cła na produkty naftowe. Dla ochrony naszego przemysłu naftowego przed importem zagranicznych produktów naftowych na nasz rynek i dla zwalczenia dumpingu rosyjskiego, Rząd wprowadził z końcem czerwca b. r. podniesienie cła od importowanej benzyny i gazoliny do 50 zł., od nafty do 32 zł., oraz od olejów pędnych i parafinowych do 20 zł. za 100 kg. Podniesienie cła okazało się koniecznością, ponieważ dumping rosyjski zaczynał przybierać niepokojące rozmiary i wyraźnie zagrażać naszemu przemysłowi naftowemu.

Z „Polminu“. W dniach 5—7. czerwca b. r. odbyło się w Drohobyczu posiedzenie Rady administracyjnej Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin“, pod przewodnictwem Prezesa Rady P. Wiceministra Skarbu Starzyńskiego. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości bilans przedsiębiorstwa za rok 1929—30, z którego wynika, że „Polmin“ w tym okresie osiągnął poważne zyski. Jest to bezsprzecznie objaw dodatni. Prasa codzienna notuje, że za ostatni rok bilansowy „Polmin“ wpłacił do Skarbu Państwa 500.000 zł., niezależnie od paru tysięcy podatku dochodowego. Podatek obrotowy, konsumcyjny i t. p. wpłacony przez „Polmin“ wynosi coś około 5 miljonów. Na inwestycje przeznaczono 800.000 zł. Cyfry te dowodzą, że Skarb Państwa czerpie z tego przedsiębiorstwa poważne dochody. Dopiero na tle porównania tych cyfr, okazuje się jak bardzo niewielką jest suma 750.000 zł. wstawiona do budżetu na cele popierania wiertnictwa, a przecież niezależnie od tych dochodów i od normalnych podatków z tej gałęzi przemysłu, Skarb Państwa posiada jeszcze bardzo poważne wpływy z 20% podatku rentowego, pobieranego od bruttów. Porównanie to dowodzi ponadto jak dalece nieuzasadnione jest komprymowanie tej drobiazgowej sumy, przeznaczonej w budżecie na cele wiertnicze.

Wstrzymanie wierceń przez koncern „Małopolska“. Dowiadujemy się w formie pogłoski, że koncern „Małopolska“ wstrzymał, czy też wstrzymuje wiercenie około 10 szybów, podobno z powodu polityki Rządu nieodpowiadającej interesom producenta. Jest to najzupełniej wyraźna aluzja w stronę „Polminu“. Jeśli jednak pogłoska o wstrzymaniu ruchu tych szybów okaże się prawdziwą, to powodów należy dopatrywać się w wytworzonej, pod wpływem ostatniej depresji cen, niekorzystnej konjunkturze dla naszych produktów naftowych na rynkach światowych. Krok ten należałoby zatem tłumaczyć sobie poprostu w ten sposób, że Małopolska pragnie ograniczyć i dostosować swoją produkcję do potrzeb rynku krajowego i uchylić się od eksportu.

Sprzedaż „Limanowej“. Prasa codzienna notuje w formie pogłoski, wiadomość zaczerpniętą z berlińskich „Tägl. Petroleum—Berichte“ o przejściu firmy „Limanowa“ w ręce koncernu francuskiego „Małopolska“. Wślad za „Tägl. Petroleum—Berichte“ pisma te wypowiadają zdanie, że jakkolwiek brak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości, to jednak ma ona wszelkie cechy prawdopodobieństwa, bowiem zwykle tak się dzieje, że pogłoski i przypuszczenia wyprzedzają zdarzenia.

Organizacja kupiectwa naftowego. Prasa codzienna przyniosła wiadomość o zawiązaniu przez kupców branży naftowej „Syndykatu hurtowników nafty“ w formie spółdzielni. O ile samo zawiązanie organizacji wydaje się zrozumiałe, o tyle dziwić się należy, że pojawiły się tam głosy za importem produktów naftowych do Polski. Wprawdzie głosy rozważniejszych i lepiej orjentujących się w sytuacji elementów zwyciężyły, niemniej jednak pomysły rujnujące nasz przemysł naftowy nie powinny być wysuwane, zwłaszcza że Państwo mając nawet pełne zrozumienie dla interesów kupiectwa nie może przecie wkraczać na drogę likwidacji wielkiej doniosłości gałęzi przemysłu.

Po wyborze p. inż. Jana Brzozowskiego na stanowisko Prezydenta miasta Lwowa odwiedzili go w jego prywatnem mieszkaniu pp. Prezes Rady Z. P. P. N. inż. W. Dunka de Sajo i J. Szlemiński, Sekretarz Rady Z. P. P. N. i złożyli mu życzenia w imieniu Związku i własnem.

Posiedzenie Zarządu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych odbyło się we Lwowie dnia 9. lipca b. r. Przedmiotem obrad była głównie sprawa ropna, poza tem obrady toczyły się w niepokojącej atmosferze pod wpływem pojawiających się pogłosek o zamierzonym jakoby imporcie ropy. W tej sprawie, a również dla załatwienia sprawy ropnej postanowiono niezależnie od Walnego Zgromadzenia Związku zwołać powszechny Zjazd Producentów ropy, celem przeciwstawienia się tej akcji.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego dla rozdziału kredytów z funduszu wiertniczego zostało wyznaczone na wtorek 22. lipca b. r. i odbędzie się we Lwowie.

Przedsiębiorstwa inż. S. Szczepanowskiego. Jak powszechnie wiadomo przedsiębiorstwa inż. S. Szczepanowskiego przed paru laty znalazły się w obliczu poważnych trudności pieniężnych, które doprowadziły wówczas do ich załamania się. Głównym wierzycielem tych przedsiębiorstw jest Bank Związku Spółek Zarobkowych, który wobec nich wystąpił z egzekucją, ignorując interesy pozostałych wierzycieli. Jeśli się nawet posunięcia inż. Szczepanowskiego uzna za niezupełnie szczęśliwe, to i tak postępowanie tego Banku nasuwa bardzo poważne, zastrzeżenia. Bank ten przez swoją błędną taktykę doprowadził jedynie do kompletnego unieruchomienia i poczęści zdeprecjonowania główniejszych objektów, które przecież przedstawiały wartość. Błąd polegał głównie na tem, że decydujący wpływ na tok tej sprawy pozyskał całkowicie czynnik prawny Banku, z wyeliminowaniem czynnika rzeczowego. Nic też dziwnego, że rezultat wyraża się jedynie w olbrzymich kosztach prawnych i adwokackich (?!). Doprawdy najwyższy czas, ażeby sprawa ta przeszła z rąk czynnika prawnego w ręce czynnika, który potrafi ją rozwiązać zgodnie z interesem Banku, bez niepotrzebnego fabrykowania kosztów i rujnowania do reszty przedsiębiorstwa. Jeśliby zaś stan taki i dotychczasowy sposób traktowania tej sprawy miał potrwać dłużej, to rezultat wyrazi się w jeszcze wyższych kosztach adwokackich, Bank zaś sam nic nie otrzyma i zrujnuje przedsiębiorstwo a nieudolności swojej i wadliwego postępowania nie zdoła wobec opinji usprawiedliwić.

Wiercenia „Polminu“. W Roztokach pod Jasłem zostało rozpoczęte przez „Polmin“ wiercenie nowego szybu. Wiercenie to rozpoczęto d. 28. czerwca b. r. w obecności Prezesa Rady administracyjnej „Polminu“ p. Wiceministra Starzyńskiego, dyrektorów „Polminu“ z naczelnym dyrektorem p. inż. Dażwańskim na czele i przedstawicieli władz górniczych. Podejmowanie wierceń przez „Polmin“ niewątpliwie należy do zjawisk niezmiernie dodatnich i pocieszających i ze względu na sytuację w przemyśle naftowym, na ten cel, a nie na odprowadzanie do Skarbu Państwa winne być użyte dochody „Polminu“. Życzyćby sobie także należało

ażeby „Polmin“ nie ograniczał się do prowadzenia wierceń wyłącznie na własny rachunek, lecz wszedł na drogę ułatwiania wierceń również innym przedsiębiorstwom przez partycypację w takich wierceniach.

Ze Schodnicy. Spółka „Brzozowski—Winiarz“ rozpoczęła pogłębianie szybu „Ułan I“ do warstw kredowych, w których występuje ropa w głębokości około 700 mtr. W ostatnich czasach dowierciła Ska Akc. dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych sąsiednie szyby „Dinar“ i „Lir“ z produkcją 6 i 7 wag. ropy miesięcznie. Dowiercenia te wskazują na istnienie głębszego (III-go) horyzontu ropnego w Schodnicy w głębokości około 700 mtr. o stosunkowo dużej produkcji. Rentowność eksploatacji tego horyzontu ropnego wzmoże działalność wiertniczą i przedłuży żywot i dziś jeszcze najwydatniejszych (po zagłębiu borysławskiem) kopalń schodnickich, na dalszy szereg lat.

Założenie nowej kopalni „Premier Skrzyński“ w Męcinie Wielkiej. Zachodnio-Karpackie Zagłębie Naftowe Ska z o. o. w Jaśle (należąca do p. Jakóba Schmera) zgłosiła i założyła nową kopalnię pod nazwą „Premier Skrzyński“ na swoim 100-tu morgowym terenie w Męcinie Wielkiej. Teren ten nabyty został w swoim czasie od hr. Aleksandra Skrzyńskiego i graniczy z kopalnią „Fellnerówka“, która założona w roku 1927 wywierciła dotychczas 5 szybów przy przeciętnej głębokości 250 m z roczną produkcją z tych 5 szybów ponad 100 cystern ropy. Na kopalni „Premier Skrzyński“ rozpoczęto budowę i montowanie szybu Nr. 1 pod nazwą „Alexander“ dnia 1. czerwca b. r. a dnia 3. lipca b. r. rozpocznie się wiercenie tego szybu.

Firma „Ropa“ S. A. Przemysłu Naftowego we Lwowie rozpoczęła wiercenie szybu „Jan I“ na swoim 60-morgowym terenie w Dubie, położonym na rypnieńskiej linji naftowej.

Rezolucje sekcji gazowej XII. Zjazdu Gazowników i Wodociągowców Polskich w Drohobyczu w dniach 8—11 maja b. r.

I. Wniosek inż. M. Seiferta. Wobec wielkiego znaczenia zakładów przemysłowych i gminnych w ogólnej gospodarce komunalnej, XII Zjazd G. i W. P. w Drohobyczu, odbyty w dniu 10. maja b. r. zwraca ponownie uwagę zarządów gmin, na konieczność prowadzenia tych zakładów w myśl nowoczesnych zasad racjonalnej organizacji pracy, której naczelnem wskazaniem jest ich skomercjonalizowanie.

Wniosek uchwalono jednogłośnie.

II. Wniosek inż. M. Wieleżyńskiego. Zasoby Polski w gaz ziemny są bardzo bogate i w większości swe nie są jeszcze odkryte.

Gaz koksowy stanowi również jedno z poważnych źródeł energji dziś jeszcze niewykorzystanych. Naturalną domenę gazu ziemnego stanowią wschodnie połacie kraju, zaś gazu koksowego południowo zachodnia część Polski.

Rurociągi dla obydwóch tych rodzajów gazu muszą spotkać się na drodze swej ekspansji. Wobec tego należy stworzyć dla rozwoju gazownictwa koksowego i gazu ziemnego jednakowe szanse rozwoju, a więc na podstawie ustawy z dnia 2. maja 1919 r. rurociągi o znaczeniu międzymiastowej sieci, bez względu na rodzaj gazu, winny stanowić monopol Państwa, który to monopol Państwo może przelać w myśl powyższej ustawy na osoby prywatne w formie udzielania koncesji na zakłady gazowe.

Wniosek ten postanowiono — wobec rozbieżności zdań na sekcji gazowniczej — przekazać do załatwienia zarządowi Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich, z tem, że na posiedzenia zarządu Zrzeszenia G. i W. P. na których wniosek będzie rozpatrywany, zostaną zaproszeni delegaci Stowarzyszenia Polskich inżynierów Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

III. Wnioski inż. B. Klimczaka, wynikające z jego referatu.

Ze względu na to, że w miarę zwiększania się produkcji koksu gazowego, przy równoczesnej zwiększającej się produkcji koksu hutniczego w Polsce, powstają trudne warunki zbytu dla koksu gazowego, należy zastanowić się nad tem, aby:

1. Utworzyć Syndykat koksu gazowego przy Związku Gospodarczym Gazowni i Zakładów Wodociągowych;

2. Utworzyć Wydział koksowy przy propagandzie gazu, któryby zajął się propagandą w prasie i szczegółowemi opisaniami zastosowania koksu gazowego, oraz nawiązał kontakt z firmami budującemi paleniska kotłowe na koks i urządzenia do centralnych ogrzewań;

3. Ogłosić konkurs na 2 typy piecyka ogrzewanego koksem gazowym dla ubikacyj mieszkalnych;

4. Zwrócił uwagę decydującym czynnikom na wprowadzenie urządzeń gazu wodnego, dwugazu, gazolu w gazowniach, celem: zmniejszenia produkcji koksu gazowego, usprawnienia gospodarki cieplnej, uniezależnienia się od koncernów węglowych (przez ograniczenie i zmniejszenie zakupu węgla);

5. Zwrócić uwagę zarządom miast na stosowania koksu gazowego do wszystkich celów gospodarki miejskiej (np. do stacji pomp kanałowych, rzeźni, elektrowni, centralnych ogrzewań w szkołach, urzędach, teatrach, szpitalach itp.);

6. Zwrócić się z apelem do Wydziału Higjeny i Zdrowia, by zwalczano w osiedlach fabryki zużywające tylko węgiel w kotłach, powodujący dymy i sadze, i zwracano uwagę na paleniska koksowe, które nie wydzielają dymów i sadzy.

7. Zwrócić się do Chemicznego Instytutu Badawczego w Warszawie, przesyłając kilkanaście prób koksu gazowego z kilku gazowni i ż kilku koksowni, z prośbą o wykonanie analiz obydwóch rodzajów koksu i wydanie opinji technicznej, do jakich celów można stosować koks gazowy a opinję tę, winien Związek Gospodarczy Gazowni wydrukować i każdej gazowni w kilkuset egzemplarzach dostarczyć celem propagandy koksu.

Wnioski te — jako zbyt szczegółowe — odesłano do rozpatrzenia i załatwienia do Zarządu Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich.

IV. Wniosek inż. St. Sulimirskiego. XII. zjazd G. i W. P., odbyty w dniach 8—11. maja b. r. w Drohobyczu stwierdza, że jednem z najdonioślejszych zagadnień wymagających racjonalnego rozwiązania jest sprawa gazyfikacji Polski.

Ze względu na to, że zagadnienie to wymaga szczegółowych studjów i współpracy inżynierów, pracujących tak w gazownictwie węglowem, jak i ziemnem, wyraża zjazd przekonanie, że w dalszych pracach, dotyczących spraw technicznych, związanych z gazyfikacją Polski, winien być nawiązany ścisły kontakt zainteresowanych kół technicznych.

Wniosek uchwalono jednogłośnie.

V. Wniosek dr. inż. S. Jamroza. XII. Zjazd G. i W. P. uznając potrzebę opracowania warunków technicznych dla gazociągów, wyłania osobną komisję, która opracuje projekt warunków na przyszły zjazd uzgadniając go z zainteresowanemi władzami.

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, przekazując wybór komisji zarządowi Zrzeszenia G. i W. P. w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Pol. Inż. Przem. Naftowego.

VI. Wnioski inż. B. Derynga, wynikające z jego referatu.

1. Ponieważ, dla każdego państwa jest dziś naczelnem wskazaniem gospodarczem silna rozbudowa własnego przemysłu chemicznego, przetwórczo-węglowego, którego podstawą w Polsce powinna stać się sieć gazowni, żąda XII. zjazd G. i W. P., aby polska konwencja ogólno-węglowa w swojej polityce ustalania cen sprzedażnych węgla, ustaliła zapomocą największych ulg, (t. zw. rabatów) dostarczania możliwie taniego surowca węglowego gazowniom polskim.

2. Z uwagi na stosunki zagranicą i potrzeby Polski należy wszelkiemi siłami gążyć do wzmożenia ogólnego tempa rozwoju gazownictwa w Polsce. W tym celu XII. zjazd G. i W. P. poleca Prezydjum opracowanie do następnego zjazdu „wielkiego planu gazyfikacji Polski", sposobu i kolejności wykonania ustalającego centra naturalne i sztuczne rozsyłki gazu na większe odległości wraz z sieciami gazociągów rozbudową i rozszerzeniem istniejących gazowni, oraz budową nowych, a opartego na wyzyskaniu wszystkich naturalnych paliw Polski, a więc gazu ziemnego na Podkarpaciu,. zbędnych gazów koksowych w zagłębiach węglowych oraz przyrodzonych zasobów paliw naturalnych, węgla brunatnego i torfu, znajdujących się w centrum kraju na wschodzie i na północy Polski.

3. Zjazd wyraża przekonanie, że Związek Gospodarczy Gazowni powinien zająć się jak najintensywniej racjonalną gospodarką produktów ubocznych, a to przedewszystkiem w kierunku dalszej przeróbki lub w kierunku ich sprzedaży.

4. Zjazd zaleca prezydjum nawiązanie kontaktu ze wszystkiemi czynnikami w Państwie, od których współpracy zależy możliwość realizacji i tempo realizacji „wielkiego planu gazyfikacji Polski".

Wnioski te przyjęto jednogłośnie.

Ciekawe cyfry. „Przemysł Naftowy" w Nr. Nr. 6. 9. i 12. z r. 1930 podaje ciekawe cyfry dotyczące ilości wydobytej wzgl. odtłoczonej ropy i odwierconych metrów w r. 1929 przypadających na poszczególne grupy. Z cyfr tych wynika, że na wielki kapitał zagraniczny przypada 70,2% ogólnego wydobycia ropy w Polsce, natomiast na inne przedsiębiorstwa, przeważnie opierające się o kapitał krajowy przypada 29·7% ogólnego wydobycia w Polsce. Z produkcji odtłoczonej w r. 1929. przypada w okręgu drohobyckim na wielkie koncerny około 76%, na inne przedsiębiorstwa około 24%, natomiast już w okręgu jasielskim na wielkie koncerny przypada blisko 48%, na inne przedsiębiorstwa niewiele ponad 52%. Tak samo w okręgu stanisławowskim, stosunek się zmienia na niekorzyść wielkich koncernów, na które przypada niespełna 50%, zaś na inne ponad 50%. A teraz w porównaniu z procentowym udziałem w produkcji stan wierceń w r. 1929 przedstawiał się jak następuje: w okręgu drohobyckim na wielkie koncerny przypada ponad 72% ogólnego urobku wiertniczego w tym okręgu („Przemysł Naftowy" błędnie podaje 76% gdyż ani „Polminu", ani „Gazoliny" nie można przecie zaliczać do wielkich koncernów zagranicznych), na inne zaś ponad 27%, natomiast w okręgu jasielskim, przypada na te koncerny zaledwie 36·5% ogólnego urobku wiertniczego w tym okręgu, zaś na inne 63·5%. Okazuje się więc, że w wierceniach średnie i małe przedsiębiorstwa, w stosunku do swego stanu posiadania nietylko nie pozostają w tyle, lecz w okręgu jasielskim naprzykład wyraźnie przodują. — Z porównania tych cyfr wynika, jak wielki błąd się popełnia, wciąż niedoceniając znaczenia średnich i mniejszych przedsiębiortw kopalnianych. Gdyby naprzykład tym przedsiębiorstwom poświęcono bodaj część tej troski, co się poświęca zagadnieniom rafineryjnym, to niewątpliwie przedsiębiorstwa te wykazywałyby jeszcze poważniejszą ruchliwość.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych odbędzie się w Drohobyczu, w Sali Ratuszowej, dnia 20. lipca 1930. w niedzielę, o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,

2. Ogólne sprawozdanie Rady Związku i sprawozdanie z prowadzonych pertraktacyj w sprawie zbytu i ceny ropy,

3. Sprawa dalszej organizacji zbytu ropy i podniesienie jej ceny, oraz jej przeróbki,

4. Uchwalenie wkładek członkowskich na r. 1930,

5. Zmiana statutu — przeniesienie siedziby Związku z Drohobycza do Lwowa,

6. Zatwierdzenie kooptowanych członków Rady względnie wybór w ich miejsce nowych,

7. Wnioski.

W razie braku wystarczającego kompletu następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 11 rano.

Członkowie, którzy nie będą mogli wziąć udziału w Walnem Zgromadzeniu osobiście, mogą być zastąpieni przez pełnomocnika. Pełnomocnik nie może posiadać więcej jak dwa pełnomocnictwa.

Ze względu na ważność spraw, niezbędny jak najliczniejszy udział.

Przemysł naftowy w lutym 1930 r. (Polska Gospodarcza Nr. 17 z r. 1930). — Wydobycie ropy w miesiącu sprawozdawczym osiągnęło wprawdzie wyższy poziom niż w lutym r. ub., jednak w porównaniu ze styczniem r. b. znacznie się zmniejszyło. Przeciętna dzienna produkcja wyniosła 175 cyst. brutto, wobec 179 cyst. w miesiącu poprzednim i 168 cystern w lutym r. ub. Wyniki nowych dowierceń, przy stosunkowo niedostatecznej liczbie nowych wierceń w rejonie marki podstawowej nie pokryły naturalnego spadku wydajności starych otworów świdrowych, tem bardziej, że w 2 bardzo wydajnych otworach roboty instrumentacyjne zmniejszyły produkcję blisko o 100 wagonów.

Produkcję ropy poszczególnych miejscowości ilustrują poniższe cyfry (w cysternach 10-tonnowych):

Styczeń 1930 5.552, Luty 1930 4.903, Luty 1929 4.718.

Procent ropy, zużytej na opał i manko, wynosił w lutym r. b. 6% wobec 5% w styczniu i 7% w lutym r. ub.

Ekspedycja ropy do rafineryj wzrosła przeszło o 200 cyst., wynosząc 5.092 cyst. wobec 3.602 cyst. w lutym r. ub.

Zapasy ropy, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach, znacznie spadły, bo o blisko 500 cyst. w porównaniu z miesiącem poprzednim i o przeszło 50% w porównaniu z lutym r. ub.

Ceny ropy pozostały na poziomie styczniowym.

Ruch wiertniczy — poza rozpoczęciem nowych wierceń w Izdebkach i Jankowcach, oraz ponownego uruchomienia robót wiertniczych w Monastercu, Kosmaczu, Pniowie, Jabłonce, Równem, Sękowej, Kobylanach — naogół, jak zwykle w miesiącach zimowych, nie wykazał większego ożywienia. Ograniczyła się nieco liczba wierconych otworów w Tustanowicach (— 4) i w Mraźnicy (— 3). Ogólna zaś ich liczba zmniejszyła się z 164 do 162.

Liczba robotników zmniejszyła się o 140 i wynosiła:

Okrąg	*Styczeń 1930*	*Luty 1930*
Drohobycz:		
rejon marki podstawowej .	5.824	5.659
„ marek specjalnych . .	1.399	1.449
Jasło	2.421	2.424
Stanisławów	1.129	1.101
Razem:	10.773	10.633

Produkcja gazów ziemnych w lutym w porównaniu ze styczniem nieco się ograniczyła, jednak nadal utrzymała się na poziomie znacznie wyższym niż w r. ub. Przeciętne dzienne wydobycie wynosiło w lutym 1.415 tys. m^3, wobec 1.430 tys. m^3 w styczniu i 1.118 tys. m^3 w lutym r. ub.

Produkcję gazową większych kopalń ilustruje poniższa tablica (w tys. m^3):

Miejscowość	*Styczeń 1930*	*Luty 1930*	*Luty 1929*
Mraźnica	9.539	7.867	8.466
Tustanowice	8.039	7.241	6.918
Daszawa	5.853	5.577	3.754
Gelsendorf	5.388	5.261	4.048
Borysław	4.664	4.147	4.854
Bitków	3.548	3.336	2.717
Męcinka	2.246	1.636	1.263
Białkówka	1.741	1.593	474
Sądkowa	1.148	1.029	526

Manko gazowe pozostało niezmienione, wynosząc 2% produkcji brutto.

Przeciętna dzienna konsumpcja gazowa wynosiła 1.387 tys. m^3, wobec 1.402 tys. m^3 w miesiącu poprzednim i 1.098 tys. m^3 w lutym r. ub.

Największe ilości gazów ziemnych uzyskano z następujących otworów wiertniczych (w m^3/min):

„Polmin Eugenjusz I“ (Gelsendorf) — 79·49, „Polmin-Pilat“, (Daszawa) — 68·20, „Piłsudczyk“ (Gelsendorf) — 51·00, „Księże Pole I“ (Daszawa) — 47·00.

W lutym r. b. było czynnych 30 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 4.048 robotników i majstrów (w styczniu r. b. 4.120). Z tej liczby 4.012 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów, 36 zaś robotników było zatrudnionych przy innych robotach. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 658 robotników (w styczniu 655).

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła ogółem 54.819 t. czyli o prawie 4.700 t więcej w stosunku do miesiąca poprzedniego (50.135 t) i odpowiadała mniej. więcej przeciętnej przeróbce miesięcznej w 1928 r. (54.680 t). Według poszczególnych gatunków ropy przeróbka wynosiła:

	Tonn	%
Borysławska (Standard .	40.249	73
Specjalna małoparafinowa	9.281	17
„ bezparafinowa .	5.289	10

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 8.287 t ropy, czyli o ok. 500 t mniej, niż w styczniu r. b. (8.736 t).

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem 49.960 t, czyli, że strata przy przeróbce stanowiła 8·9% (przec. w 1929 r. 9·0%).

Konsumpcja produktów naftowych w kraju w porównaniu z odnośnemi danemi w r. ub. przedstawiała się następująco (w tonnach):

	Luty 1930	*Przec. mies. 1929*	*Luty 1929*
Benzyna	5.383	7.480	3.559
Nafta	12.953	12.820	12.682
Olej gazowy i opał. .	5.565	5.750	5.456
Oleje smarowe . . .	3.828	5.125	4.440
Parafina	688	788	435

Ogólne spożycie produktów naftowych w kraju wyniosło w lutym r. b. 30.216 t (w styczniu r. b. 38.760 t) w tem wysyłki z rafineryj do składów wynosiły 28.728 t, pozostałe zaś 1.488 t zostało zużyte w rafinerjach (przeważnie ropał, gudron, pozostałości i olej gazowy).

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 15.845 t, czyli o 2.560 t mniej niż w styczniu (19.404 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Luty 1930	*Przec. mies. 1929*
Benzyna . . .	2.540	3.660
Nafta	1.831	4.765
Oleje gazowe .	5.564	5.120
„ smarowe .	3.323	3.420
Parafina . . .	2.249	2.233

Wartość eksportu głównych produktów naftowych w lutym (według danych Gł. Urz. Stat.) przedstawiaia się następująco (w tys. zł).

	Luty 1930	*Styczeń 1930*	*Luty 1929*
Benzyna . . .	1.049	2.585	2.262
Nafta	348	860	630
Oleje pędne . .	396	965	1.190
Oleje smarowe .	764	1.160	595
Parafina . . .	2.010	5.255	5.103
Razem:	4.567	10.825	9.780

Wartość eksportu w styczniu—lutym r. b. stanowi zatem 110% odpowiedniej kwoty w 1929 r.

Import produktów naftowych do rafineryj wynosił zaledwie 43 t (smary specjalne 15 t, samochodowe 15 t i stałe 13 t).

Zapasy ropy w rafinerjach wynosiły w dn. 28. lutego r. b. ogółem 27.343 t w końcu stycznia r. b. 31.020 t).

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	28/II 1930	31/I 1930	28/II 1929
Benzyna	23.313	17.839	17.832
Nafta	16.651	16.784	37.105
Olej gazowy i opałowy .	20.717	20.847	29.925
Oleje smarowe	36·006	34.806	40.002
Parafina	3.463	3.529	6.101
Inne produkty	93.171	93.670	92.864
Razem:	193·321	187.475	222.199

Ogólne zapasy produktów naftowych uległy zatem w porównaniu ze stosownym okresem 1929 r. poważnemu obniżeniu, zwłaszcza zapasy nafty (prawie o 20.000 t). Jedynie benzyna wykazuje wzrost zapasów.

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny pozostały na dawnym poziomie. Produkcja gazoliny wynosiła w lutym r. b. 2.956 t (w styczniu 3.251 t). Z ogólnej ilości 39.620 tys. m^3 gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 21.794 tys. m^3, czyli 55%, podczas gdy w styczniu r. b. przerobiono 24.390 tys. m^3 (55%). Ze 100 m^3 przerobionego gazu otrzymano przeciętnie 13·6 kg gazoliny (w styczniu 13·3 kg w 1929 r. przec. 12·45 kg), przyczem ten stosunek wynosił w Borysławiu 14 kg, w Bitkowie zaś 9·66 kg (w 1929 r. przeciętnie 12·8 kg i 9·7 kg). W kraju zużyto, jako domieszki do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej 3.042 t gazoliny (w styczniu r. b. 3.210 t).

W ruchu było 21 zakładów gazolinowych. Zakłady te zatrudniały ogółem 232 robotników (w styczniu 232 rob.).

Przemysł naftowy w marcu 1930 r. (Polska Gospodarcza Nr. 22 z r. 1930). — Wydobycie ropy w miesiącu sprawozdawczym utrzymało się na poziomie lutego r. b., jednak w porównaniu z marcem r. ub. uległo bardzo poważnej zniżce. Przeciętna dzienna produkcja wyniosła, jak w lutym r. b., 175 cyst. brutto, wobec 184 cyst. w marcu r. ub. Do ustalenia się produkcji w miesiącu sprawozdawczym przyczyniły sie nie tyle nowe nieznaczne dowiercenia, ile łagodny spadek produkcji w starych otworach świdrowych.

Wzrost produkcji po dowierceniu uzyskano w otworze „Ekwiwalent III“ w Borysławiu w ilości blisko 40 cyst. ropy miesięcznie. Ponadto, po ukończeniu instrumentacji w otworze „Jerzy IX“ przybyła produkcja w wysokości 19 cyst. miesięcznie. Nową produkcję otrzymano w Mraźnicy w otworach: „Zygmunt“ 11 wagonów (ropa płytka 690 m) i „Standard VIII“ 16 cyst. Największy spadek produkcji w starych szybach wynosił w Mraźnicy: „Mela I“ 13 wagonów i „Zuzanna I“ 8 wagonów. W innych starych otworach spadek nie przekraczał 5 wagonów. Produkcja ropy marek specjalnych w porównaniu z r. ub. znacznie się zwiększyła, stanowiąc w ciągu I kwartału wzrost o blisko 600 cyst.

Produkcję ropy ilustrują poniższe cyfry (w cysternach 10-tonnowych):

Luty 1930 4.903, Marzec 1930 5.440, Marzec 1929 5.709.

Procent ropy, zużytej na opał i manko, zmniejszył się w marcu r. b. do 5% wobec 6% w lutym r. b. i w marcu r. ub. Do tak wydatnego zmniejszenia się opału i manka przyczyniły się kopalnie marki borysławskiej, gdzie ilość ropy, zużytej na opał, spadła w marcu r. b. do 5 cyst. wobec 26 cyst. w lutym r. b. i 25 cyst. w marcu r. ub.

Ekspedycja ropy do rafineryj wynosiła 5.410 cyst. wobec 5.092 cyst. w lutym r. b. i 5.308 cyst. w marcu r. b.

Zapasy ropy, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach, spadły do 2.029 cyst. wobec 2.191 cyst. w lutym r. b. i 4.533 cyst. w marcu r. b.

Ceny ropy pozostały niezmienione.

Ruch wiertniczy doznał znacznej poprawy. W wierceniu znajdowało się 170 szybów wobec 162 szybów w lutym r. b. i 155 szybów w marcu r. b.

Liczba robotników, zatrudnionych w kopalniach ropy i gazów ziemnych, zmniejszyła się o 58 i wynosiła:

Okrąg		*Luty 1930*	*Marzec 1930*
Drohobycz:			
rejon marki podstawowej	.	5.659	5.705
„ marek specjalnych	. .	1.449	1.432
Jasło	. . . . .	2.424	2.336
Stanisławów	. . . .	1.101	1.102
	Razem:	10.633	10.575

Produkcja gazów ziemnych nieco się ograniczyła, jednak nadal utrzymała się na poziomie znacznie wyższym niż w r. ub. Przeciętne dzienne wydobycie gazów ziemnych wynosiło w marcu r. b. 1.380 tys. m³ wobec 1.415 tys. m³ w lutym r. b. i 1.275 tys. m³ w marcu r. ub.

Produkcję gazową większych kopalń ilustruje poniższa tablica (w tys. m³):

Miejscowość	*Luty 1930*	*Marzec 1930*
Mraźnica . . .	7.867	8.673
Tustanowice . .	7.241	7.921
Daszawa . . .	5.577	5.586
Gelsendorf . .	5.261	3.985
Borysław . . .	4.147	4.626
Bitków . . .	3.336	3.694
Męcinka . . .	1.636	1.352
Białkówka . .	1.593	1.639
Sądkowa . . .	1.029	1.058
Rypne . . .	596	689
Jaszczew . . .	274	306

Manko gazowe pozostało niezmienione, wynosząc blisko 2% produkcji brutto.

Konsumcja gazowa również nieco spadła. Nadal jednak utrzymała się na poziomie znacznie wyższym niż w r. ub.

Przeciętna dzienna konsumcja gazowa wynosiła 1.353 tys. m³ wobec 1.387 tys. m³ w lutym r. b. i 1.259 tys. m³ w marcu r. ub.

Największe ilości gazów ziemnych uzyskano z następujących otworów wiertniczych (w m³/min.): „Polmin II“ (Daszawa) — 55·75, „Polmin I“ (Gelsendorf) — 51·00, „Księże Pole I“ (Daszawa) — 44·80.

W marcu r. b. było czynnych 30 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3.909 robotników i majstrów (w lutym r. b. 4.048). Z tej liczby 3.863 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów, 46 zaś robotników było zatrudnionych przy innych robotach. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 662 robotników (w lutym 658).

Przeróbka ropy w rafinerjach wynosiła ogółem 48.536 tonn, czyli o prawie 6.300 t mniej w stosunku do miesiąca poprzedniego (54.819 t) i była znacznie mniejsza w porównaniu z przeciętną przeróbką miesięczną w 1929 r. (54.680 t). Według poszczególnych gatunków ropy przeróbka wynosiła:

	Tonn	%
Borysławska (Standard) . .	33.155	68
Specjalna małoparafinowa .	7.157	15
„ bezparafinowa . .	8.224	17

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 8.169 t ropy, czyli prawie tę samą ilość co w lutym r. b. (8.287 t).

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem 44.387 t, czyli że strata przy przeróbce stanowiła 8·5% (przec. w 1929 r. 9%).

Konsumcja produktów naftowych w kraju w porównaniu z odnośnemi danemi w r. ub. przedstawiała, się następująco (w tonnach):

	Marzec 1930	Przec. mies. 1929	Marzec 1929
Benzyna . .	6.663	7.480	4.770
Nafta . . .	9.612	12.820	11.201
Olej gazowy i opał.	6.045	5.750	7.983
Oleje smarowe .	3.598	5.125	4.922
Parafina . .	744	788	751

Ogólne spożycie produktów naftowych w kraju wyniosło w marcu r. b. 28.768 t (w 1929 r. przeciętnie miesięcznie 34.460 t), w tem wysyłki z rafineryj do składów wyniosły 27.538 t, pozostałe zaś 1.230 t. zostało zużyte w rafinerjach (przeważnie ropał, gudron, pozostałości i olej gazowy).

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 13.922 t, czyli był znacznie mniejszy niż przeciętnie w r. ub. (miesięcznie 20.730 zł.).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Marzec 1930	Przec. mies. 1929
Benzyna	2.136	3.660
Nafta	2.747	4.765
Oleje gazowe i opałowe .	3.497	5.120
„ smarowe . . .	2.637	3.420
Parafina	1.267	2.233

Wartość eksportu głównych produktów naftowych w marcu (według danych Gł. Urz. Stat.) przedstawiała się następująco (w tys. zł.):

	Marzec 1930	Styczeń—marzec 1930	Styczeń—marzec 1929
Benzyna . .	639	3.224	3.221
Nafta . . .	313	1.173	1.129
Oleje pędne . .	422	1.407	2.026
Oleje smarowe . .	1.011	2.171	1.159
Parafina . .	1.670	6.925	7.296
Razem:	4.075	14.900	14.831

Wartość eksportu w styczniu — marcu r. b. stanowi zatem 101% odpowiedniej kwoty w 1929 r.

Zapasy ropy w rafinerjach wynosiły w dn. 31. marca r. b. ogółem 32.475 t. (w końcu lutego r. b. 27.343 t).

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/IV 1930	1/III 1930	1/IV 1929
Benzyna . .	27.234	23.313	21.619
Nafta . .	17.850	16.551	39.875
Olej gazowy i opał.	20.758	20.715	25.947
Oleje smarowe .	36.799	36.007	36.354
Parafina . .	5.023	3.464	6.045
Inne produkty .	91.123	93.274	97.144
Razem:	198.801	193.324	226.984

Ogólne zapasy produktów naftowych uległy zatem w porównaniu z odpowiednim okresem 1929 r. znacznemu obniżeniu zwłaszcza zapasy nafty (prawie o 22.000 t), jedynie benzyna wykazuje wzrost zapasów.

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny pozostały na poprzednim poziomie. Produkcja gazoliny wynosiła w marcu r. b. 3.323 t (w lutym 2.956 t). Z ogólnej ilości 42.784 tys. m³ gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 23.677 tys. m³, czyli 55%, podczas gdy w lutym r. b. przerobiono 21.794 tys. m³ (55%).

Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymywano przeciętnie w marcu 14.03 kg gazoliny (w lutym 13·6 kg, w 1929 r. przec. 12·45 kg), przyczem ten stosunek wynosił w Borysławiu 14·56 kg, w Bitkowie zaś 10 kg (w 1929 r. przeciętnie 12·8 i 9·7 kg). W kraju zużyto, jako domieszki do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej, 3.326 t gazoliny (w lutym 3.042 t).

W ruchu było 21 zakładów gazolinowych. Zakłady te zatrudniały ogółem 231 robotników (w lutym r. b. 232 rob.).

Przemysł naftowy w Kwietniu 1930 r. (Polska Gospod. Nr. 26 z r. 1930). — Przeciętna dzienna produkcja ropy w kwietniu r. b. osiągnęła 178 cyst. brutto. Wydobywano zatem o 3 cysterny więcej niż w miesiącu poprzednim i o 10 cyst. mniej niż w kwietniu r. ub.

Wzrost produkcji ropy uzyskano przez dowiercenia. Nową produkcję ropy nawiercono w Mraźnicy w otworach: „Arkadja I" na głębokości 1.407 m w ilości 384 t miesięcznie i w otworze „Gustaw" z horyzontu 1.502 m w wysokości 116 t. Dzięki podwierceniom zwiększenie miesięcznej produkcji dały otwory: „Equivalent III" w Borysławiu—238 t, w Mraźnicy „Czesław"—150 t, oraz Standard VII—129 t. Największy naturalny spadek wydajności zaznaczył otwór „Standard I" w Mraźnicy — 107 t. Z innych otworów obniżyły wydajność: „Kozak" w Borysławiu o 87 t, w Tustanowicach „Statelands XXV" o 84 t i „Petrol" o 75 t, oraz „Beno", „Herzfeld III" i „Mina I" w Mraźnicy, łącznie o 180 t. Spadek produkcji ropy w okresie styczeń — kwiecień (1.158 cyst.) blisko o 600 cyst. wyrównała ropa marek specjalnych.

W y d o b y c i e ropy w poszczególnych miejscowościach ilustrują poniższe cyfry (w cysternach 10-tonnowych):

Marzec 1930 5.440, Kwiecień 1930 5.361.

Procent ropy zużytej na o p a ł i m a n k o, pozostał niezmieniony, wynosząc, jak w miesiącu poprzednim 5%, wobec 6% w kwietniu r. ub. Do tak wydatnego zmniejszenia się opału w porównaniu z r. ub. przyczyniły się głównie kopalnie rejonu borysławskiego.

E k s p e d y c j a ropy do rafineryj osiągnęła ilość 4.970 cyst., zmniejszyła się zatem w porównaniu z miesiącem poprzednim blisko o 500 cyst. i w porównaniu z kwietniem r. ub. o 900 cyst.

Z a p a s y ropy, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach, nieco wzrosły, utrzymując się nadal na bardzo niskim poziomie.

W r u c h u w i e r t n i c z y m dało się odczuć osłabienie. Ilość wyłącznie wierconych otworów świdrowych utrzymała się wprawdzie na poziomie niezmienionym, spadła jednak znacznie ilość otworów wierconych i tłokowanych. Szczególnie osłabł ruch wiertniczy w Borysławiu, Tustanowicach i Mraźnicy. Natomiast pewne ożywienie dało się odczuć w Lipinkach, oraz w mniejszym stopniu w Uryczu, Rosulnej i Majdanie.

L i c z b a r o b o t n i k ó w, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów ziemnych, zmniejszyła się blisko o 150 osób i wynosiła:

Okrąg	*Marzec 1930*	*Kwiecień 1930*
Drohobycz:		
rejon marki podstawowej	5.705	5.656
„ marek specjalnych	1.432	1.446
Jasło	2.336	2.255
Stanisławów	1.102	1.076
Razem:	10.575	10.433

Wydobycie g a z ó w z i e m n y c h nieco się ograniczyło, utrzymując się nadal na poziomie wyższym niż w kwietniu r. ub. Przeciętne dzienne wydobycie ga-

zów ziemnych w miesiącu sprawozdawczym wynosiło 1.324 tys. m^3, wobec 1.380 tys. m^3 w miesiącu poprzednim i 1.278 tys. m^3 w kwietniu r. ub. Wydobycie gazu ziemnego z większych kopalń ilustruje poniższe zestawienie (w tys. m^3):

Miejscowość	*Marzec 1930*	*Kwiecień 1930*
Mraźnica	8.673	7.848
Tustanowice . . .	7.921	7.629
Daszawa	5.586	5.564
Borysław	4.626	4.469
Gelsendorf . . .	3.985	2.525
Bitków	3.694	3.480
Białkówka	1.639	1.368
Męcinka	1.352	1.122
Sądkowa	1.058	930
Rypne	689	687
Jaszczew	306	290
Inne	3.255	3.829
Razem:	42.784	39.741

Manko gazowe pozostało prawie niezmienione, wynosząc blisko 2% produkcji brutto. Konsumpcja gazowa również nieco spadła; nadal jednak utrzymała się na poziomie znacznie wyższym niż w r. ub.

Przeciętne dzienne zużycie gazów ziemnych wynosiło 1.301 tys. m^3 wobec 1.353 tys. m^3 w miesiącu poprzednim i 1.253 tys. m^3 w kwietniu r. ub.

Największe ilości gazów ziemnych uzyskano z otworów: „Piłsudski I“ w Gelsendorfie — 44·90 m^3/min., w Daszawie: „Ks. Pole“ 39·86 m^3/min., „Polmin II“ — 48·10 m^3/min. i „Henryk III“ — 22·19 m^3/min., w Mraźnicy w szybach: „Gdańsk I“ — 26·80 m^3/min., „Sasyk VI“ — 13·64 m^3/min. i „Fanto Horodyszcze I“ — 12·51 m^3/min., oraz w Borysławiu w otworze „Ratoczyn Borysławski I“ — 10·70 m^3/min.

W kwietniu r. b. było czynnych 31 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3.861 robotników i majstrów (w marcu r. b. 3.909). Z tej liczby 3.817 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów, 44 zaś robotników było zatrudnionych przy innych robotach. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 660 robotników (w marcu 662).

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła ogółem 46.768 t, czyli obniżyła się w stosunku do miesiąca poprzedniego (48.536 t) i była znacznie mniejsza w porównaniu z przeciętną przeróbką miesięczną w 1929 r. (54.680 t). Według poszczególnych gatunków ropy przeróbka wynosiła:

	Tonn	%
Borysławska (Standard)	37.134	78
Specjalna małoparafinowa	4.550	10
„ bezparafinowa	5.084	12

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 8.037 t, ropy, czyli prawie tę samą ilość, jak i w marcu (8.169 t).

Wytwórczość produktow naftowych wyniosła ogółem 43.072 t, czyli że strata przy przeróbce stanowiła 7·9% (przeciętnie w 1929 r. 9%).

Konsumpcja produktów naftowych w kraju w porównaniu z odnośnemi danemi w r. ub. przedstawiała się następująco (w tonnach):

	Kwiecień 1930	*Przec. mies. 1929*	*Kwiecień 1929*
Benzyna	8.111	7.480	5.270
Nafta	7.495	12.820	7.910
Olej gazowy i opałowy . . .	5.123	5.750	5.349
Oleje smarowe	3.519	5.125	4.736
Parafina	590	788	530

Ogólne spożycie produktów naftowych w kraju wyniosło w kwietniu 27.003 t (w 1929 r. przeciętnie miesięcznie 34.460 t), w tem wysiłki z rafineryj do składów wynosiły 25.931 t, pozostałe zaś 1.072 t zostało zużyte w rafinerjach (przeważnie ropał, gudron, pozostałości i olej gazowy).

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 16.542 t, czyli był znacznie mniejszy niż przeciętnie w r. ub. (miesięcznie 20.730 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Kwiecień 1930	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	1.969	3.660
Nafta	3.882	4.765
Oleje gazowe i opałowe .	3.222	5.120
„ smarowe	4 093	3.420
Parafina	1.673	2.233

Wartość eksportu głównych produktów naftowych w kwietniu (według danych Gł. Urz. Stat.) przedstawia się następująco (w tys. zł.):

	Kwiecień 1930	*Styczeń — kwiecień 1930*	*1929*
Benzyna	403	3.627	4.216
Nafta	312	1.485	1.686
Oleje pędne	395	1.802	2.822
Oleje smarowe . . .	1.541	3.712	2.678
Parafina	1.441	8.366	9.098
Razem:	4.092	18.992	20.500

Wartość eksportu w styczniu—kwietniu r. b. stanowi zatem 90% odpowiedniej kwoty w 1929 r.

Zapasy rypy w rafinerjach wynosiły w dn. 30. kwietnia r. b. ogółem 27.641 t (w końcu marca r. b. 32.475 t).

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/V 1930	*1/IV 1930*	*1/V 1929*
Benzyna	28.463	27.234	25.220
Nafta	19.177	17.850	77.595
Olej gazowy i opałowy	20.717	20.758	27.771
Oleje smarowe	36.605	36.799	37.780
Parafina	5.417	5.024	5.908
Inne produkty	90.809	91.134	96.144
Razem:	201.188	198.799	240.418

Ogólne zapasy produktów naftowych uległy zatem w porównaniu z odpowiednim okresem 1929 r. znacznemu obniżeniu, zwłaszcza zapas nafty (o przeszło 28.000 t).

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny pozostały na tym samym poziomie. Produkcja gazoliny wynosiła w kwietniu r. b. 3.109 t (w marcu 3.323 t). Z ogólnej ilości 39.741 tys. m³ gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 22.800 tys. m³, czyli 58%, podczas gdy w marcu r. b. przerobiono 23.677 tys. m³ (55%).

Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymywano przeciętnie w kwietniu 13.64 kg gazoliny (w marcu 14·03 kg. w 1929 r. przeciętnie miesięcznie 12·45 kg), przyczem ten stosunek wynosił w Borysławiu 14·2 kg. w Bitkowie zaś 10 kg (w 1929 r. przeciętnie 12·8 kg i 9·7 kg). W kraju zużyto, jako domieszki do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej, 3.089 t gazoliny (w marcu 3.326 t).

W ruchu było 21 zakładów gazolinowych. Zakłady te zatrudniały 234 robotników (w marcu 231 rob.).

CENY ROPY BRUTTOWEJ

Na podstawie art. 3-go ustawy z dnia 1. maja 1923. r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55 poz. 387, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu **kwietniu i maju 1930 r.** postanowiła wykonać prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław
Schodnica
Urycz-Pereprostyna
Opaka
Strzelbice
Rypne
Wańkowa
Harklowa
Kryg zielona
Krosno wolna od parafiny
Krosno parafinowa
Mraźnica Wierzchnia
Majdan Rosulna
Bitków (Dąbrowa)
Bitków (Fr. Pol. Tow. Górn.)
Pasieczna
Męcina Wielka
Męcinka paraf.
Krościenko wolna od parafiny
Krościenko parafinowa
Zmiennica Turzepole
Wulka
Iwonicz
Węglówka
Równe Rogi wolna od parafiny
Równe Rogi parafinowa
Potok
Grabownica-Humniska
Lipinki
Libusza
Klimkówka
Dobrucowa
Lubatówka
Białkówka Winnica
Męcinka

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych po wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustalone zostały przeciętne ceny targowe z miesiąca **kwietnia i maja 1930. r.** za 1 wagon à 10.000 kg loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych wzgl. loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

		Kwiecień 1930	*maj 1930*
Borysław . . .	na Zł.	1.894·—	1.894·—
Orów	„	1.894·—	1.894·—
Popiele	„	1.894·—	1.894·—
Schodnica . . .	„	2.557·—	2.557·—
Wierzchnia Mraźnica	„	1.894·—	1.894·—
Urycz-Pereprostyna	„	2.178·—	2.178·—
Rypne	„	1.988·—	1.988·—
Słoboda Rungurska	„	1.894·—	1.894·—
Kosmacz . . .	„	1.894·—	1.894·—
Opaka . . .	„	1.894·—	1.894·—
Paszowa . . .	„	1.799·—	1.799·—
Bitków (loco Dąbrowa)	„	2.746·—	2.746·—
Bitków (Fr. P. T. G.)	„	2.471·—	2.471·—
Pasieczna . . .	„	2.746·—	2.746·—

Strzelbice . . .	„	1.894·—	1.894·—
Rajskie	„	1.894·—	1.894·—
Harklowa . . .	„	2.215·—	2·215·—
Kryg zielona . .	„	1.988·—	1.988·—
Kryg czarna . .	„	1.610·—	1.610·—
Szymbark . . .	„	1.932·—	1.932·—
Krosno wol. od paraf.	„	2.121·—	2.121·—
Krosno parafinowa	„	1.799·—	1.799·—
Krościenko wol. od par.	„	2.027·—	2.027·—
Krościenko parafinowa	„	1.799·—	1.799·—
Łodyna	„	1.894·—	1.894·—
Hołowiecko . .	„	1.894·—	1.894·—
Zmiennica Turzepole	„	1.894·—	1.894·—
Wulka	„	1.894.—	1.894·—
Iwonicz	„	2.083·—	2.083·—
Węglówka . . .	„	1.894·—	1.894·—
Równe Rogi wol. od par.	„	1.932·—	1.932·—
Równe Rogi parafinowa	„	1.799·—	1.799·—
Rymanów . . .	„	1.761·—	1.761·—
Wańkowa . . .	„	1.894·—	1.894·—
Potok	„	2.652·—	2.652·—
Ropienka ad Dukla	„	1.799·—	1.799·—
Grabownica-Humniska	„	2.462·—	2.462·—
Lipinki	„	1.894·—	1.894·—
Libusza	„	1.894·—	1.894·—
Klimkówka . . .	„	2.083·—	2.083·—
Zagórz	„	1.932·—	1.932·—
Majdan Rosulna .	„	2.235·—	2.235·—
Dobrucowa . . .	„	—.—	1.988·—
Lubatówka . . .	„	—·—	2.083·—
Białkówka-Winnica	„	—·—	1.894·—
Męcina Wielka .	„	—·—	2.557·—
Męcinka	„	—·—	2.462·—
Męcinka paraf. .	„	—·—	1.988·—
Klęczany . . .	„	3.220·—	3.220·—
Stara wieś . . .	„	3.599·—	3.599·—
Mokre.	„	2.273·—	2.273·—

CENY GAZU ZIEMNEGO

Cena gazu ziemnego w zagłębiu Borysław — Tustanowice, ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie:

za kwiecień 1930 r. 5.20 groszy za 1 m^3.
za maj „ „ 4.87 „ „ „ „

Przy obliczeniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Spółdzielnia Związku Polskich Przem. Naftowych, Spółdzielnia z o. o. we Lwowie
ul. Leona Sapiehy 3. — Tel. 32—36.